

AEROSOL CULTURE MAGAZINE

# DEAD MAGAZINE

2 / 2001

100  
pages!!!

# 5



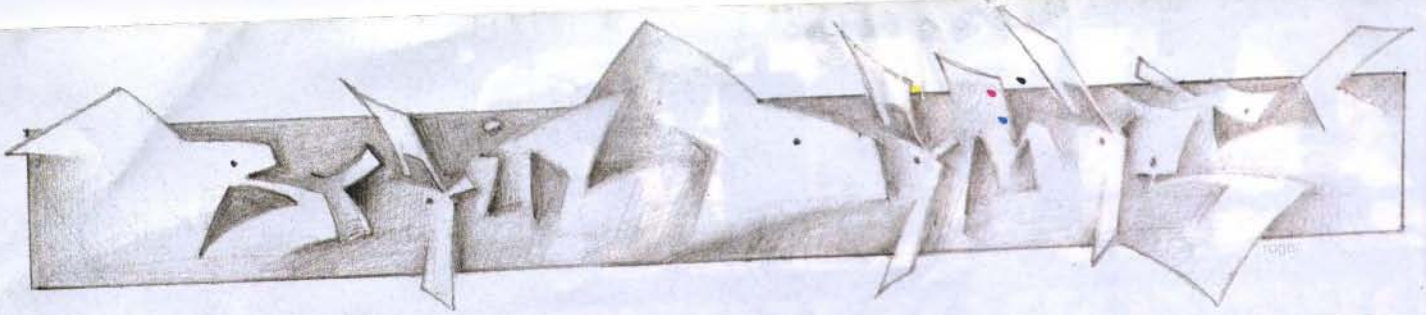
*codeak gallery*  
codeak gallery

ISSN 1509-2135  
9 771509 213000 >

## 5 ELEMENTS

the secret of

# TRANSEND



Zaparz herbatę, usiądź w fotelu i przygotuj ciasteczka. Oto w Twoim ręku...  
**Brain Damage #5 i jego pięć elementów!**

Nie będzie niestety rozebranej Milli Jovovich (to był film...), ale za to damy coś lepszego. Teraz oferujemy Wam aż 100 stron ścian, pociągów, płócien, a co najważniejsze - dużo więcej tekstów niż ostatnio. Gdy przygotowaliśmy ten numer, wiele osób mówiło - "100 stron to za dużo!". Ale równie wiele twierdziło, że im więcej tym lepiej. Czy to dobrze czy źle, okaże się we wrześniu. Jeśli uda się Wam dostrzec następny numer BD#6 u Waszego sprzedawcy, to znaczy że myśl była dobra, jeśli nie - będzie to znaczyło, że poszliśmy z torbami.

Cztery żywioły i Piąty Element - ten pomysł wpadł nam do głowy w czasie ciężkiej pracy nad numerem czwartym, kiedy "gwizdków pełna popiołka" sapała już z przemęczenia. Powietrze, czyli żywioł symbolizujący ideę, nieuchwytność, abstrakcję i refleksyjność, doskonale pasowało na symbol działu Sztuka. Ogień - dynamiczny, zmienny i niebezpieczny - świetnie nadawał się na patrona działu o pociągach i prawie. Woda - wiecznie w ruchu, przelewająca się i pozwalająca na przemieszczanie się z jednego łądu na inny, dostała pod opiekę egzotyczne miejsca i podróże. Ziemia - znak stabilności i bezruchu - bezwzględnie skojarzyła się z galerią ścian. Piąty element to siła nadająca żywiołom nazwy i sens ich istnieniu. Mniejszy, ale zarazem większy od każdego z czterech żywiołów, piąty obok Powietrza, Ognia, Wody i Ziemi element sił natury - Człowiek. Dlatego z Człowiekiem związaliśmy ostatnią część magazynu - tam gdzie znajdziecie wywiady, opinie, osobiste wypowiedzi artystów. W nich są zawarte i mieszają się pozostałe elementy czyli żywioły.

I jeszcze coś. Nie będziemy bez sensu używać wulgaryzmów i bluźnić, aby się komuś przypodobać i nie będziemy lać wody. Nie boimy się mocnych słów i używamy ich tam, gdzie są potrzebne, ale nadużywanie jest, naszym zdaniem, objawem ubóstwa językowego i nikłej umiejętności komunikowania się. A to nas nie interesuje. Dla tych natomiast, którym nie będzie chciało się myśleć i czytać - pozostają obrazki.

Zyczymy miłego zwiedzania Brain Damage nr 5. Kontaktujcie się z nami pod adresem podanym w stopce lub e-mailem: [bd@bd.pl](mailto:bd@bd.pl)

Po BD#4 zebraliśmy na tyle dobre recenzje i opinie, że postanowiliśmy znowu pójść o krok naprzód. Ale każdy powinien zdawać sobie sprawę, że nie byłoby tego numeru, gdyby nie bezinteresowna pomoc wielu osób, przeważnie wryterów. Świadomi lub nie, problemów organizacyjnych i finansowych, oddali nam, nie żądając jakiegokolwiek wynagrodzenia, swój czas, umiejętności, kontakty i energię. Chcemy im podziękować, bo to dzięki nim możemy dać Ci do ręki 5 numer magazynu Brain Damage. Magazynu o czymś więcej...

EDITORIAL  
by  
chief editor



*Brew some tea, sit down in your chair and whilst biting into a biscuit, sample some of the flavour that is Brain Damage #5 and its five elements!*

Unfortunately there is no naked Milla Jovovich (remember this really great movie), but we pack something better. Now we offer you a 100 pages of walls, trains, canvases and more importantly - more articles than last time. When we were preparing this issue, a lot of people said that: "a hundred pages is too much". But also a lot of people said that more pages is better. Is it good or is it bad, we shall find out in September. If you find our 6th issue in your supplier, it will mean that the idea was a good one, if not then we are out of the game - for now! Four elements and the fifth special element - this idea came to us when we were working on BD#4, and have used all rollpapers.

Air - the element symbolizing abstraction, reflection and elusiveness - matched perfectly to the Art section. Fire - dynamic, variable and dangerous perfectly represented the section on trains and the law. Water - always moving, overflowing and giving the possibility of travelling - became in charge of the section of travels. And finally - a force being a mix of all elements together and each separately at the same time. The force giving each element its name and its existence sense. Smaller and at the same time larger than each of the elements, fifth alongside Air, Fire, Water and Earth - The Fifth Element - Man. In this section we have placed interviews, opinions, personal comments of artists. In these the other elements are fully represented.

We are waiting for your opinions and letters. We are also waiting for your creative activities results. If you want to contact - send us the e-mail: [bd@bd.pl](mailto:bd@bd.pl) or letter on the address below:

After BD#4 we got such good reviews and opinions about us, that we decided to take another step forward. But everyone should be aware that none of this would be possible if not for the hard work of the people involved and their readiness to work for nothing apart from the satisfaction. Thanks to them we can give you Brain Damage #5.



Brain Damage magazine #5

Redakcja:

skr. poczt. nr 5  
Warszawa 31  
ul. Ekologiczna 14  
02-799 Warszawa  
Poland  
e-mail: [bd@bd.pl](mailto:bd@bd.pl)

Wydawca: Eclipse,  
ul. Dembowskiego 19 m 26  
02-784 Warszawa

Druk:

Twoja Drukarnia  
Sobótka

Nakład:

6000 egzemplarzy

Redaktor naczelny: Igor Dzierżanowski  
Sekretarz redakcji: Lukasz Wawrzenczyk

Grafika: Michał Suszek

Skład: GRACO

Reklama w Polsce:  
Hubert Czejarek tel.: 0 501 019 244

Advertisement and distribution in Europe:  
GRACO tel.: +49 (0) 221 160 51 - 0  
fax: +49 (0) 221 160 51 - 11

Współpraca (contribution):

Adam Dzierżanowski, DJ Vadim, Max Filipowicz,  
Konrad Smolarski, MakeOne, Steak, Kobolt, Jurek  
Dytkiewicz, Karol Szulladowicz, Sire, Hoobs, Marek  
Piekarski, Michał Niwicz, Poesia, Joker, Krzysztof  
Jarosz, Maze1, Codeak, Inwazja, Kret, Tomek Porwol

Skłótkę pomagaj.

Nie zwracamy niezamówionych materiałów.  
Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam.  
Zawartość tego magazynu ma na celu dokumentowanie  
i prezentowanie twórczości alternatywnej na całym świecie.  
Nie popieramy działań niezgodnych z prawem.  
Zdjęcia i materiały są dostarczane anonimowo.

chyba żeby nie

[www.bd.pl](http://www.bd.pl)

[www.hiphop.pl](http://www.hiphop.pl)

Jako uwieńczenie polemiki, dzięki zaangażowaniu dziennikarzy i ich kontaktom, Gazeta Stołeczna zorganizowała happening. Na kilkunastu billboardach rozproszonych po mieście, w ciągu jednej niedzieli powstało kilkanaście dzieł. Krzepiący był odbiór akcji przez spacerujących Warszawiaków. Padło dużo pozytywnych komentarzy.

Miesiąc po happeningu, pan Andrzej Osęka, przynajmniej od 1995 roku przeciwnik mazania po murach, krytyk i publicysta, napisał na trzy strony Gazety artykuł, podsumowujący zarówno akcję "Stop bazgrołom", jak i zjawisko graffiti w Polsce. Mimo, że nie zgadzam się z niektórymi jego tezami, muszę wyrazić uznanie dla finezyjnej konstrukcji artykułu i niezwykle zręcznego sposobu przekazania negatywnych względem graffiti treści, w sposób tak precyzyjny, że paraliżuje bezpośrednią polemikę. Na tym artykule ciąg publikacji w Gazecie Stołecznej zakończył się.

Najciekawszą okolicznością całej prasowej akcji przeciw malowaniu był okres, kiedy rozpoczęła się i rozwinęła. Równolegle bowiem, na dalszych stronach gazet pojawiały się mocno niepokojące informacje gospodarczo-polityczne. Nieciekawie kształtowały się wskaźniki ekonomiczne, następowały dziwne zmiany personalne w zarządach istotnych dla państwa instytucji. Czyżby uwagę społeczeństwa skierowano na tematy zastępcze i wskazano wroga publicznego - młodzież i graffiti? Tak przecież najłatwiej skanalizować negatywne emocje i frustracje "zwykłych ludzi". A przecież ich prawdziwymi problemami są: rosnące bezrobocie, efekty nieumiejętnie przeprowadzonych zmian, złe prawo utrudniające jakiegokolwiek sensowne działanie, a przede wszystkim NIEKOMPETENCJA tych, którzy za te zmiany i przepisy powinni czuć się odpowiedzialni. Niełatwo jednak zaatakować trudno osiągalnych sprawców prawdziwych kłopotów. Łatwiej skupić uwagę i wyładować się na osiemnastoletnim sąsiedzie, bo pomazał klatkę schodową.

Ash1



*It began with a negating article in the newspaper "Gazeta Stołeczna". After this publication came an avalanche of local articles in local newspapers, still negating the painting of graffiti. On the newspaper "Gazeta Stołeczna" started a debate on the subject. For two weeks, there was a cycle of texts titled "Stop the Scribbling". As well as those opposed to graffiti, writers were also allowed to say their piece. Due to this it became evident that the word: "graffiti" was associated with all the bad things that happen on the street.s. Fortunately, the solid work of the journalists of "Gazeta Wyborcza", reached to the most well informed sources that would know about Aerosol Art and allowed them to put forward a balanced opinion (as far as it was possible).*

*For the finale of this action, "Gazeta Stołeczna" organised a 'happening', on several billboards spread all over the city, during on Sunday, came the creation of some good aerosol art work. There was a very positive response from the public. There were also many sympathetic views given not only to the writers taking part, but also for the newspaper. This is a good sign. The openness of the public, gives us a chance to prevent graffiti from being associated with gangs and organised crime, like in the USA.*

Ash1





# religion vs. religion

catholics                      protestants

## III IRELAND



Szmaragdowa wyspa, Irlandia, to kraina piękna pod względem walorów przyrodniczych i kulturowych, ale też tragiczna w swej historii. Irlandia – kraj, który stał się dla Anglii tym, czym Czeczenia dla Rosji, Kraj Basków dla Hiszpanów, Tybet dla Chin. Jego historia jest silnie powiązana z brytyjskim imperium, a skutki angielskiej dominacji są odczuwalne do dziś i nie wiadomo, jak długo jeszcze tak pozostanie.

Pierwsze zapiski o Irlandii sięgają czasów starożytnych, kiedy na znacznej części kontynentu panowało Cesarstwo Rzymskie, a na wyspie rozwijała się bogata kultura Celtów. Została ona przywieziona tu przez wojowników z Europy Środkowej około 300 lat p.n.e. Rządy Celtów na wyspie trwały 1000 lat i pozostawiły po sobie olbrzymie dziedzictwo kultury i języka.

Po upadku Imperium Rzymskiego i ekspansji religijnej chrześcijaństwa, Irlandia stała się jedną z najważniejszych ości cywilizacji europejskiej. Z chrystianizacją Irlandii związana jest legendarna postać św. Patryka i motyw liścia koniczyny, którego używał do tłumaczenia pojęcia Trójcy Świętej. Św. Patryk stał się później patronem, a koniczynka nieoficjalnym godłem tego kraju. Opowieści o św. Patryku wkrótce wyparły pogańskie legendy o celtyckich wojownikach. Jedna z nich opowiada o pozbyciu się węży z wyspy, które św. Patryk w cudowny sposób wyprowadził do morza i tam pozostawił. Miało to swoje głębokie znaczenie, bowiem wąż był w kulturze Celtów istotnym symbolem. W IX wieku, po najazdach Wikingów, którzy mieli okazję zadomowić się na wyspie, zakładając m.in. dzisiejszą stolicę Dublin, przyszedł czas na Anglików. Zaczął się proces kilkusetletniej okupacji Irlandii i ucisku politycznego i narodowego Irlandczyków.

Początek dał w drugiej połowie X wieku Henryk II, który zajął część wyspy z ważnymi miastami. Nadając przywileje feudalom angielskim, nasilił kolonizację Irlandii. Później, po reformie Kościoła w Anglii i pojawieniu się protestantyzmu, do problemu narodowości i języka doszedł problem religijny, bowiem Irlandczycy pozostali przy katolicyzmie, przy którym trwają do dzisiaj. Do XV wieku są w oku pozostawał Ulster – prowincja na północy Irlandii, ostoja tradycyjnych cech irlandzkich. Kiedy został podbity, na ziemię tę wprowadzono protestanckich osadników ze Szkocji. Stało się to przyczyną przyszłego podziału Ulsteru. Dlatego też, jeśli znajdziesz się kiedykolwiek w Irlandii, nie zamawiaj czasem barze szkockiej z lodem, lepiej poproś o konkretną markę trunku.

Polityka Anglików wobec wyspy zarówno w wymiarze narodowym - zakaz używania języka irlandzkiego, jak i religijnym - delegalizacja Kościoła Katolickiego - powodowała w narodzie coraz większe aspiracje niepodległościowe, co rusz znaczone powstania. Poczucie odrębności narodowej i dążenie do niepodległości nasiliło się szczególnie pod koniec XIX wieku. Powstały wtedy ugrupowania, które na różne sposoby starały się wywalczyć wolność dla Irlandii. Naród doczekał się tego dopiero w 1921 roku, po kolejnym powstaniu.

Irlandia nie stała się jednym, zwartym, niepodległym krajem. Jej północna część, zdominowana przez protestantów, odłączyła się od Republiki deklarując przynależność do Wielkiej Brytanii. Konflikt na tym polu trwa do dziś.

Z jednej strony konflikt nacechowany jest terrorem Anglików ubranych w irlandzko-protestanckie rękawiczki, prowadzących swoją legalną politykę z poziomu władzy, a dodatkowo posługujących się często ugrupowaniami terrorystycznymi, jak UDA (Stowarzyszenie Obrony Ulsteru) czy UPV (Protestanccy Ochotnicy Ulsteru). Z drugiej strony stoją ugrupowania walczące o równouprawnienie i dążące do całkowitej niepodległości Irlandii. Tu najsławniejsza jest IRA (Irlandzka Armia Republikańska), która podkładanie bomb i terror w odniesieniu do niewinnych ludzi wymyśliła już na początku XX wieku. Konflikt wzajemnego terroru pochłonął do dziś tysiące ofiar zarówno po stronie katolików jak i protestantów.

Murales pojawiły się w Irlandii Północnej pod koniec lat 60. Są one dziś powszechną ozdobą dużych miast takich jak Belfast czy Derry. Malunki te mają w przeważającej mierze charakter polityczny, żeby nie pisać wojenny. Ich treść stanowi pochwałę dla działań zarówno grup bojowników protestanckich, jak i katolickich. Na pierwszy rzut oka łatwo je jednak od siebie odróżnić, malunki protestantów są bardzo agresywne. Można na nich znaleźć nazwy ugrupowań postaci zamaskowanych bojowników. Katolicy ograniczają się bardziej do komentowania faktów i apeli o pokój i jedność Irlandii. Murale w Ulsterze stanowią swojego rodzaju oznakowanie regionu o takich a nie innych aspiracjach, co stanowi dla potencjalnych gości pewną informację. Ozdoby dzielnicy nie ograniczają się tylko do ścian i murales. Do zamianifestowania poglądów dzielnicy służą również malowane krawężniki czy płoty w podwórkowym ogródku. Oczywiście katolicy malują takowe w barwach irlandzkich, a protestanci w barwach brytyjskich. Bardzo istotne jest to, że murales w takiej formie nie istnieją praktycznie w Republice Irlandii.





txt: sanczo  
photo: katarzyna woś  
michał godlewski



The emerald island, as Ireland has become to be known, is a beautiful country in terms of natural and cultural values, but also tragic in her history. Ireland has become for England, what Chechennia has become for Russia, Baskonia for Spain, Tibet to China. Her history is so closely linked to the English Imperium, that its effects are still visible to this day, and it is unknown for how long they will stay.

The first records about Ireland were recorded in ancient times, when the continent was dominated by Rome and its Empire, and on the island the Celts were in power. This culture was instilled in the history of the island by the warriors from the central part of Europe known as Vikings, around 300 BC. The culture of the Celts reigned for around a 1000 years and has left a heritage of culture and language.

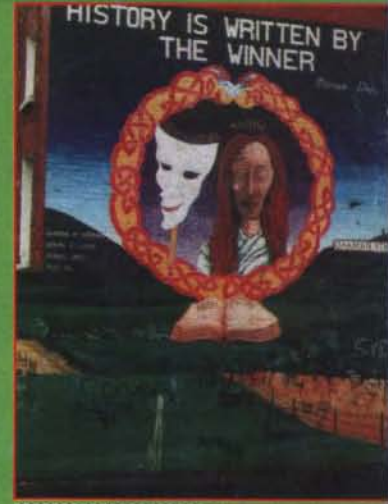
After the fall of the Roman empire and the expansion of religion and christianity, Ireland became one of the last strongholds of civilization in Europe. Tied in with the christianification of Ireland, is the figure of St. Patrick and the clover leaf with which he explained the idea behind the Holy Trinity. In the future they became the patrons and the unofficial emblem of Ireland. The stories about St. Patrick began to take the place of pagan legends about Warriors and Dragons. One of these was about the eradication of snakes on Ireland. This was carried out by St. Patrick by leading them into the sea and leaving them there. The snake was a very important symbol for the Celts. In the 9th century after the invasion of the Vikings, who had the opportunity to colonise and form the present Capital, Dublin, came the time of the England. Thus began the several century occupation of Ireland by the English and the extermination of the Irish.

The beginning was initiated by Henry II in the middle of the 12th century, who took over the northern part of the island, which had the towns of Dublin and Wexford. He enforced the colonisation of Ireland. Passion was added by the fact of the strong opposition of the Irish in the question of the reform of the church. Until the 15th century, the unbroken stronghold against the English was - Ulster - a county in the north of Ireland, a stronghold of irishness. When Ulster was defeated, the land was given to Scottish protestant missionaries to colonise. This became a future reason for the division of Ulster. That's why, whenever you're in Ulster and you are in a bar or pub, never ask for scotch with ice, instead ask for a particular brand.

The policy of the English towards the island was starting to become more and more evident to the Irish, not only on a national level, the prohibition of speaking Irish, but also on a religious one, the catholic church was made illegal. This caused more aspirations to wards independence, which was marked by numerous revolutions. The feeling of solidarity and independence strengthened towards the end of the 19th century. Groups were formed then, which in their own ways tried to fight for the independence of Ireland. The nation was rewarded in 1921, after another revo-

lution. Ireland, however, did not become one. The northern part dominated by protestants, separated from the republic and gave its allegiance to the British. On this issue the conflict carries on till this day. On one side it is signified by the terror of the English, dressed in Irish-protestant gloves, proffering its legal politics through the rule of the authorities, additionally using its terrorist organisation-UDA (Ulster Defence Association), UPV (Ulster Protestant Volunteers). On the other side, stands the organisation that wants to unite Ireland and give equal rights to every one. The most famous is the IRA (Irish Republican Army) that on the beginning of 20th century invented the way of fight against innocent, civil people and killing accidental people with bombs. This conflict of mutual terror between Catholics and Protestants, has engulfed thousands of victims on both sides.

Murales were first painted at the end of the 60s in northern Ireland. Nowadays it is a modern decoration of the cities such as Belfast and Derry. The paintings are politically incited in the majority, if not to say war like. Their content stands as a method of praising the operations carried out by, and the warriors themselves, both protestant and catholic. In some ways it is a method of marking the territory of such, and no other aspirations. And in a way is a method of informing potential guests. The decoration of the city doesn't limit itself to walls and murals. Both fences and kerbs are decorated. To enforce the views of the area the mural is painted in, the fences are painted and so on. One very significant thing is that these murals don't exist in Ireland Republic.





underground  
exhibition



**combilack**



discomkeramik

# A ||| R



## COMBILACK EXHIBITION

23-25 lutego 2001, Kabelwerk, Wiedeń

STARE PRZEMYSŁOWE BUDYNKI DALEKO OD CENTRUM. NA ŚCIANACH DUŻO KOLOROWEJ TWÓRCZOŚCI, POROZRZUCANE BECZKI, GRUPKA KRĘCĄCYCH SIĘ UŚMIECHNIĘTYCH LUDZI. JEDNO OTWARTE WEJŚCIE ZAPRASZA TAJEMNICZO DO ŚRODKA... SŁYCHAĆ MUZYKĘ I ROZMOWY, A NA WPROST DRZWI WITA MNIE ZNAJOMA TWARZ KRÓLICZKA. JEST WIELKI.

Wystawa Combilack odbyła się ostatni weekend lutego w Wiedniu, mieście które nierozłącznie kojarzy się z twórczością KERAMIKA i DISCOMA, jednych z bardziej charyzmatycznych i aktywnych writerów w Austrii. Okazję do jej zorganizowania umożliwił wiedeńskim artystom m.in. bezpłatny dostęp do budynków Kabelwerk w roku 2000. Imponujących rozmiarów atelier pozwoliło wielu osobom na niczym nie skrupowaną pracę i możliwość eksperymentowania z własnymi pomysłami. Efektem tego, w przypadku Keramika i Discoma, była właśnie, zorganizowana po raz pierwszy w Wiedniu, wystawa graffiti. Dzięki zaangażowaniu autorów i pomocy zyczliwych osób można było obejrzeć

ok. 50 płócien oraz kilka płaskorzeźb. Przedstawione obrazy to ciekawe połączenie skrajnie różnych, a tym samym uzupełniających się wzajemnie stylów obydwu writerów. Różnorodność użytych technik (m.in. metal, drewno) i nowatorskie pomysły potwierdzają jak nieograniczoną i niepojętą formą sztuki staje się graffiti, a może już postgraffiti!?

Industrialna lokalizacja w połączeniu z wysoką jakością wystawionych prac i groźnie wygodnymi kanapami okazały się idealnym zestawem na Combilack, co potwierdziło spore jak na alternatywną wystawę zainteresowanie oglądających. Wieczorami odbywały się projekcje filmów video z niekoniecznie legalnych eskapad, a niedzielne popołudnie można było spędzić na malowaniu na pobliskich ścianach, które od momentu zagospodarowania Kabelwerk przez writerów tworzą okazały hall of fame. W niedalekiej przyszłości na tym terenie planowane jest zorganizowanie kolejnych imprez czy jamów. Ta "ziemia obiecana" jest jednak kolejnym pomnikiem kultury młodzieżowej który przegrał z wielkimi korporacjami... Na Kabelwerk w przeciągu 3-4 lat mają powstać kompleksy budynków mieszkalnych...



ARPONE

AESTHETICS  
RATIONALISM  
REFLECTION  
IDEA  
EXISTENCE

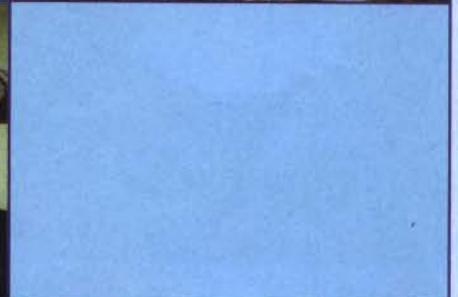
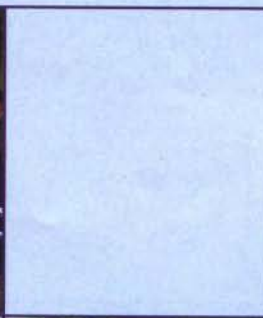


気空



We went forward to a respected professional way of writing,  
to bomb Wien in a different, modern way.

Keramik



I think, this exhibition was very important for the graff scene and society in Austria. Graffiti from a different side. A little bit different graff-exhibition than those I saw before, not just this classical stuff. I like this mix between the artists. This difference. Keramik's trashstyles, so simple, but so fresh and funky. Some pieces made me thinking, some laughing. Yeah, a deepmeaningfunkyfreshstyle! Diablo's artworks were the big difference. Graff in his, I wouldn't say - typical form. Because Diablo definitely got his own style. Lets call it diablo-revengestyle. He is doing this way, because he fucks the system, and I could read that in some of his artworks.

Please dont ask me for graff... and postgraff. I don't give a fuck for opinions and words like that. Graff is art from the underground, and





real graff stuff you can find just there... every other form is different. Graff artists can use every medium to express their art. In every type, in every form, in different colors, in oil, acryl, airbrush, on canvas, on walls. I wouldn't call it postgraffiti, and I wouldn't call graffiti... fuck it. Its ART FROM THE UNDERGROUND. In every form - legal artworks, canvas, or illegal stuff, our art comes from the underground. You can find it there, or you can find it in a different form in our society, like canvas, exhibitions, halls of fame. Made by people who are doing the underground style.

SYDE / CND



In the atelier most of the writers were just chillin', drinkin' beer and did nothing. Only a few did just this chance and produced + experimented. The outcome was that Discom and me decided to make an exhibition, to show the public what we do + we wanted to be the first writers of Wien presenting graff in a different, more professional way, to show the public, that we are not some stupid teenagers makin' some shit and be gone on the next day! Therefore we used all our contacts from friends to local tv stations to let them know. Our aim was (and we reached it!) to give graff in Wien a better image, away from typical headlines in newspapers: young teenager got caught and ruined his life. We went forward to a respected professional way of writing, to bomb Wien in a different, modern way (through the media), to make new contacts, and to inspire some of the people we are working with + some others we dont know.

KERAMIK





text&flix: ArpOne



## COMBILACK EXHIBITION

23-25 of February, Vienna

Old industrial buildings far away from the city center... On the walls, there is plenty of colorful creativity, some scattered barrels, a group of loitering, ever-smiling people... A single mysterious entrance invites you inside... You can hear music and the sound of people talking in some incomprehensible language... As I enter through that single entrance, I see, directly in front of me – the familiar face of a rabbit... It is huge...

The Combilack Exhibition took place on the last weekend of February in Vienna, a city which is inseparably connected with the creativity of KERAMIK and DISCOM, two of the most charismatic and active writers in Austria. Thanks to the involvement of the artists themselves and many other dedicated people it was possible to look at over 50 works, in the most part canvasses and several low-relief sculptures. The presented paintings are an interesting combination of extremely different, but also completing each other styles of both writers. The variety of techniques used (amongst others: metal and wood) and several new techniques which prove how versatile an art form graffiti has become, or maybe post graffiti!

The Industrial location in unison with the high quality of the presented work and the extremely comfortable couch-



es had proved to be an ideal combination for Combilack, which was verified by the large amount of the interested people who came to see Combilack: pretty impressive for an alternative art exhibition. In the evenings there were projections of different videos of not always legal painting missions, and Sunday afternoon was spent decorating walls close by, which turned out to be one of the most interesting halls of fame in Vienna.

In the near future there are several planned jams and events on this plot of land. This "promised land" is unfortunately another statue of modern youth culture that has lost to the machine of large corporations... In the next three to four years the Kabelwerk shall be re-developed into a housing estate...

ARPONE



spirit  
of the spraycan



jazz



make 1



make 1



sear



make l

lake



daisy



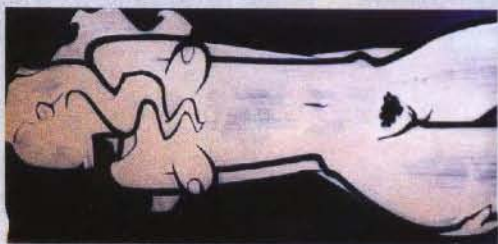
berlin painter





tuse





canvas pro bimbos



jazi for tv show



jazi, esprit, dekor, jag, jeko



inwazja





herb abspritzen...



# FIRE

MYSTICISM

SPONTANEITY

INTUITION

ENERGY

METAMORPHOSIS



rules warszawa 2000



rolok / wtk warszawa 2000



non crew copenhagen new s-train



thtsk crew oslo 2000



tht oslo 2000



nizor / wtk warszawa 2000



oliif / 7dc warszawa 2000



jeik - kuick warszawa 2001



biboh three hearts italy 2000



image / b3s warszawa 2000



foe greece 1999



alter ego / wtk warszawa 2000





joke madrid subway 2000



ailoe / wtk warszawa 2001



reno / 7dc warszawa 2000



.wtk crew warszawa 2000



kripol / wtk warszawa 2001



b3s wien 2000



roger / khc polska 2000



nizor / wtk warszawa 2000



sw crew copenhagen 2001



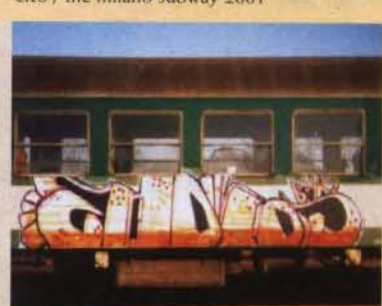
cito / inc milano subway 2001



crims oslo 2000



sear / bhk - tos slupsk 2001



choco / bhk - rmf polska 2001



joke madrid subway 2000



maks / gtk - vds milano subway 2000



moas copenhagen 2000



sand / vds - fia milano 2000



meso spain 2001



trlr amsterdam 2000



vds italy 2000



image / b3s budapest 2000



easy berlin subway 2001



nice barcelona subway 2000



vino / tsk - pme barcelona subway 2000



image / b3s germany 2000



f1 wien subway 2000



clm - saey in effect 1999



olaf / 7dc - nbc stockholm 2001



rute milano highspeed train 2000



decap / 1k - wodas paris 2000



sand / vds - fia milano subway 2001



trillr amsterdam 2001



cito / inc barcelona sbway 2001



smile budapest 2000



vino / tsk - pme barcelona 2000



buda barcelona 2000



fl wien subway 2000



dumbo / fia milano subway 2001



high usa 2000



step berlin subway 2001



jakes / epsc germany 2000



t7c marseille 2000



sine / epsc - jakes / epsc - fet / epsc germany 2001



fye / epsc - kay germany 2000



heor / sw sweden 2001



risk / wodas rotterdam subway 2000



fye / dbf / epsc - moe / epsc - jeks epsc germany 2001



epscrow germany 2001



meks milano 20001



la mano barcelona 2000



sien / kfc warszawa 2000



vds - tsk - fia milano subway 2000



lake / caf italy 2000



fs crew gdansk 2001





before you bomb...

## CALIFORNIA

written on the base of poesia source text

Kalifornijskie spojrzenie na graffiti jest mało optymistyczne. Ludzie kojarzą writerów raczej jako członków gangów i wandalów. Graffiti nie jest postrzegane w żaden sposób jako sztuka. Stąd też duże problemy z jakimkolwiek poparciem ze strony firm czy instytucji, jak ma to miejsce w Europie.

Niektóre miasta wręcz agresywnie ograniczają writerom działalność. Finansują własne vandal squads jeżdżące samochodami, patrolujące ulice i wylapujące writerów.

Są też miejsca gdzie władze traktują graffiti łagodniej, ale i tak w większości miejsc malowanie kwalifikowane jest jako poważne wykroczenie, a w związku z tym orzekane są surowe kary lub nakładany przymus prac społecznych.

Dla młodych writerów zatarg z prawem często kończy ich nielegalną karierę, lecz w przypadku tych doświadczonych, lepiej zorganizowanych, walka z graffiti nie jest już tak efektywna. Jeśli już zostaną złapani, czas spędzony w więzieniu spędzają na rysowaniu kolejnych projektów. Dla nich graffiti to ich życie.

Kara za malowanie zależy od zakwalifikowania przez władze oraz od wielkości dokonanych zniszczeń. I tak, jeśli zniszczenia przekraczają sumę 400\$ (co kwalifikuje się jako wykroczenie), kolegium będzie wynosić odpowiednio od 10.000\$ w górę i/lub do roku aresztu albo więzienia. Jeśli zniszczenia przekraczają sumę 10.000\$, jest to już klasyfikowane jako przestępstwo, kolegium będzie opiewało na niebagatelną sumkę 50.000\$ i/lub od jednego roku więzienia wzwyż. Jeśli zniszczenia są bardzo małe, tj. do 400\$, musisz zapłacić 1.000\$ i/lub przesiedzieć w areszcie do roku (paragraf g12).

Jeśli zostaniesz schwytyany po raz kolejny kary będą odpowiednio surowsze.

Obecnie w stanowym więzieniu California, wyrok za graffiti odbywa dwóch writerów.

Niektóre z kalifornijskich praw skierowanych przeciwko graffiti wandalom:

Oprócz pozbawienia wolności i konsekwencji finansowych sąd może zlecić również naprawienie wyrządzonej szkody. Nieletni pomiędzy 13 a 21 rokiem życia posiadający prawo jazdy, mogą je stracić na okres jednego roku.

Okres odroczenia może zostać zredukowany, jednakże dopiero po odbyciu prac społecznych, którymi może być usuwanie graffiti z mienia państwowego (paragraf g14).

Wykroczeniem jest również posiadanie takich miłych i znanych przedmiotów jak farba, tusz, kreda, czy nawet same kartki z projektami. Jeśli umieścisz graffiti na jakiegokolwiek powierzchni, może to być uznane jako szkodliwe dla bezpieczeństwa mienia. Może być ci postawiony zarzut popełnienia przestępstwa na obiektach użyteczności publicznej, telekomunikacyjnej, transportu publicznego, drogowego. Na przykład za zrobienie tagu w autobusie, nawet kiedy zniszczenie nie jest aż tak kosztowne.

Dotychczas zniszczenia dokonane przez writerów musiały przekraczać koszt 10.000\$ aby być zakwalifikowane jako przestępstwo. Nowy projekt ustawy opracowany przez 21 stanowych prawników przewiduje opuszczenie progu z 10.000\$ do 400\$ i zwiększenie kary za wandalizm z maksimum 6 miesięcy do maksimum roku więzienia. Za dokonanie trzech przestępstw przewiduje się karę dożywotniego więzienia. ■



### The Californian view on graffiti isn't very optimistic.

People associate writers with gang members and vandals. Graffiti isn't seen in any way as art. Therefore there are problems with support from firms and institutes, in the contrary to Europe.

Some cities are, in fact, aggressive towards writers. They finance their own Vandal Squads driving cars, patrolling the streets and catching writers. There are also places where the authorities treat graffiti less harshly, but in most places painting is still qualified as a major offence, and in conclusion, you get a severe punishment or labour, doing community service.

For young writers, an encounter with the law ends his illegal career, but in the case of the more experienced, better organized ones, the fight against graffiti isn't so effective anymore. If they do get caught the time spent in jail is soon administered to improving their sketches and black book technique. For them graffiti is their life.

The punishment for painting is dependent on the size of the damage caused, and is qualification by the authorities. Even, when the damages exceed \$400 (which qualifies as an offence), the court shall demand a fine of \$10000 upwards and/or a prison sentence of up to one year. If the damages exceed \$10000, then the court demands \$50000 upwards and/or one year upwards in a penitentiary institute. If the damages are very small, i.e. up to \$400 then you have to pay a fine of a \$1000 and/or up to a year of arrest. ( Paragraph g12).

If you get caught a second time, then the punishments are appropriately harsher. At present in the state penitentiary of California, there are two writers serving sentences.

Some of the Californian laws that are specially formulated against graffiti. Apart from incarceration and financial consequences, the court can order you to mend the damage caused. A minor between the ages of 13 and 21, and who is in the possession of a drivers licence, can lose it for a year.

The sentence can be reduced, however, only after doing community service such as, removing graffiti from public property. (Paragraph g14). An offence is also the possession of such substances as paint, chalk, or just plain pieces of paper with sketches on them. If you paint graffiti on any surface, it can be taken to be a threat to the safety of public property. You can be accused of an offence on a public utility such as, Telecommunications, Public transport etc. For example, for doing a tag on a bus, even when the damage isn't that costly.

Until now, the damage caused by a writer had to be bigger than \$10000 to be qualified as a felony. The new legal act due to be instated, which has been procured by 21 state attorneys, forsee the drop of that barrier to \$400 and to increase the punishments for vandalism from 6 months to over a year of jail. For the performance of three felonies life imprisonment is forseen. ■





before you bomb...  
**CZECH  
REPUBLIC**

written on the base of afro source text

### Dla czeskiego graffiti nastaly ciężkie czasy.

Gdziekolwiek cię dzisiaj złapią, będą chcieli od razu wsadzić do więzienia. Ponieważ nie podoba im się mazanie po starych zabytkowych budynkach, pragną usuwać graffiti nawet z szarych brzydkich ścian. Kłamią mówiąc, że nie obchodzi nas, writerów, malowanie w wyznaczonych miejscach. Chociaż wiele mostów, stanowiących pomnik bolszewickiej głupoty nadaje się tylko pod graffiti, to nawet tam przedstawiciele władz używają swej "wesołej" szarej farby, aby zakryć wrzuty. Nienawidzą graffiti, bo jest czymś nowym, innym i niepokornym w ich konsumpcyjnej społeczności, do której chcą również nas wdroyć. Po zatrzymaniu będziesz musiał zapłacić kolegium lub iść na rok do więzienia. Jeśli "zniszczenia są większe niż nieznaczące", malowałeś na cudzym mieniu, lub jeśli jesteś członkiem zorganizowanej grupy, albo jeśli zostałeś złapany ponownie - będą chcieli Cię zamknąć na okres od 6 miesięcy do 3 lat.

Kiedy złapią Cię kilkakrotnie, lub jeśli dokonasz naprawdę "dużego zniszczenia" będziesz mógł otrzymać najwyższy wymiar kary, czyli 8 lat więzienia, o ile ostatnia nowelizacja ustawy uzyska podpis prezydenta.

W Czechach zdarzają się przypadki pobić przez policjantów, szczególnie kiedy nie mogą bezpośrednio udowodnić winy. W zeszłego Sylwestra podczas rutynowej kontroli pewnemu polskiemu writerowi zaginął paszport, tylko dlatego, że miał farby i stał na pomalowanym przystanku. Inny writer złapany za taga został wepchnięty do radiowozu. Policjanci jeździli po okolicy i kazali mu przyznawać się do każdego napotkanego taga. Jeśli się zgadzał, jeździli szukać następnych, jeśli nie, dostawał kolejne ciosy... Tak czy owak znajdują coś na ciebie i musisz płacić.

Taki stan rzeczy powoduje, że młodzi writerzy lub ci, którzy już byli złapani, boją się policjantów i przestają malować. Reszta po prostu staje przed groźbą, że jakiś głupi dupek może zniszczyć ich życie (bo tak można nazwać ośmioletni pobyt w więzieniu) za wyrażanie własnej ekspresji poprzez graffiti. Według nowelizowanego prawa nie będzie ważne czy zrobisz taga, czy 20 metrowy wrzut - kara jest wciąż ta sama. Nieznany jest również sposób oszacowania przez władze zniszczeń spowodowanych przez writera, co mogłoby stanowić podstawę wsadzenia go do więzienia.

Ludzie obawiają się graffiti. Dzieje się tak za sprawą serii artykułów opisujących writerów jako szaleńców biegających i tagujących po mieście, którzy są zdolni skrzywdzić każdego, kto spróbuje im przeszkodzić... To bezsens. Wielu twórców graffiti studiuje sztukę na najlepszych uczelniach. Tworzą zdecydowanie mocną i fachową grupę wizualnych artystów swej generacji, o czym społeczeństwo nie wie i nie chce wiedzieć. Ludzie wierzą w to całe gówno, które przedstawia graffiti, jako najgorszą rzecz w ich społeczności, jedną z bardziej niebezpiecznych zbrodni. Obecnie obowiązujący paragraf 257 dotyczący niszczenia mienia jest nowelizowany, powstaje paragraf 257b, w całości poświęcony writerom i ich twórczości.

Nowelizację kodeksu karnego, przewidującą zaostrzenie kar za graffiti, przyjęła już Izba Poselska. Nowe przepisy zaczną obowiązywać od drugiej połowy br., jeśli zatwierdzi je Senat, a następnie Prezydent. Obecnie w więzieniu w Brnie znajduje się

jeden writer, w Ostrawie wielu ma kary w zawieszeniu. Z Pragi nie slychać na razie nic o odbywaniu kary więzienia przez writerów - ponoć są za szybcy i miejmy nadzieję, że tak pozostanie.



### Hard times have come for Czech graffiti.

Wherever they catch you in the Czech Republic, the first thing they want to do is stick you in jail. All because they don't like scribbling on old buildings, they even want to remove graffiti from ugly grey walls. They lie, saying that writers are not interested in painting in places specially designated for them. There are many bridges, that show bolshevik lack of thinking from the past, and all they are good for is graffiti. The authorities use their 'lively' grey paint to cover up graffiti. They hate graffiti because it is something new, different and unbreakable in their consumer based society, into which they want to indoctrinate us.

After being stopped you will have to pay a fine or go to jail for a year. If the "damage is greater than insignificant", you painted on private property, or if you are part of an organised group, or you have been caught again - they will want to incarcerate you for a period of 6 months to 3 years.

When they catch you several times, or if you really do a lot of damage, you can get the maximum sentence, which is 8 years. But this 'novelty' still requires the signature of the president, that is if he'll sign it.

In the Czech Republic, it has happened that there were beatings by police officers, especially when they couldn't prove anything directly. Last New Years Eve, during a routine patrol, a certain polish writer lost his passport, all because he was standing on a painted station, and happened to have paint on him. Another writer, for one tag, got pushed in to a police car and was forced to own up to each tag the police officers saw, whilst driving around the neighbourhood, if he didn't be was beaten then asked again... After all they can find something on you and you have to pay.

Such circumstances cause young writers and those who have been caught to become afraid of police officers and thus to stop painting. The rest just realise the fact that som asshole can ruin their lives ( that's what eight years of jail does to you) for them trying to express themselves through graffiti. In the new law, it won't matter whether you do just one tiny tag or a twenty meter long piece - the punishment shall remain the same, it isn't known how they will evaluate the damages done by the writer, so that they can incarcerate him.

People are afraid of graffiti. This is due to a series of articles describing writers as crazed maniacs running about town with paint and tagging, and who are able to harm anyone who gets in their way... It's nonsense. Many creators of graffiti study art in the worlds best art schools. They form a decidedly strong and professional group of visual artists of their own generation, about which society doesn't know, and doesn't want to know. People believe in all this bullshit, that represents graffiti, as the worst part of society and as one of the most dangerous crimes. At the moment paragraph 257, concerning criminal damage has been passed, there is a new paragraph, 257b, being passed, which concerns writers and their creativity.

The passing of the new criminal codex, which fortells the severity of punishments for graffiti has been accepted by the members of parliament. The new laws shall start to be in use from the second half of this year, if they are confirmed by the senate, and the president signs the legal act. Presently, in the Brno prison there is one writer. In Ostrawa, there are several with suspended sentences. From Prague there isn't much happening in terms of prison sentences being served by writers, they are said to be too fast and lets hope they stay that way...

TOMASZ WILKOSZEWSKI - OFIARA BRUTALNYCH  
ATAKÓW, SKAZANY NA  
15 LAT WIEZIENIA.  
TAK WYSOKICH  
WYROKÓW NIE DOSTA-  
JE MAFIA ANI CYNICZ-  
NI, BEZWZGLĘDNI  
BANDYCI - TOMEK  
SIEDZI JUŻ 62 MIESIĘCE,  
BO NIE JEST BOGATY,  
NIE MA WPLYWOWYCH  
RODZICÓW, PIENIĘDZY  
NA ADWOKATA -  
POCHODZI ZE WSI, A  
JEGO JEDYNĄ WINĄ  
BYŁO TO, IŻ BYŁ "INNY"  
I SIĘ BRONIL...



Poniższy tekst publikujemy za Biuletynem Informacyjnym ACK poświęconym więźniom i osobom represjonowanym za antyautorytarne przekonania i działalność społeczno-polityczną, a także ofiarom przemocy państwowej.

#### SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA TOMKA WILKOSZEWSKIEGO

W końcu lutego 1997 roku Sąd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim skazał na 15 lat pozbawienia wolności Tomasza Wilkoszewskiego, uznając go winnym zabójstwa 17 letniego mieszkańca Radomska Daniela Ś.

Kim jest Tomek i dlaczego zajmujemy się jego sprawą.

W marcu 1996 roku, kiedy rozegrały się te tragiczne wydarzenia, Tomek miał 21 lat, uczył się w Technikum w Częstochowie jednocześnie pracując w Radomsku. Radomsko (woj. łódzkie) to 50 tys. miasteczko, o wysokiej stopie bezrobocia. Jedną z niewielu atrakcji są tu mecze miejscowej drużyny piłkarskiej. Od kiedy weszła ona do II ligi, najagresywniejsza część młodych kibiców ogoliła głowy i założyła lokalny oddział jednej z skrajnie prawicowej. Na ulicach miasta zaczęły pojawiać się napisy "Polska dla Polaków", "Żydzi do gazu" itp. a młodzi narodowcy rozpoczęli "oczyszczanie" ulic Radomska z "niepożądanych elementów". Większości młodych ludzi imponowała "siła" jaką reprezentowali skini i tylko nieliczni im się przeciwstawiali. Tomek i kilkoro jego przyjaciół odbiegali wyglądem od nerwy przez nich narzucanej, nie chcieli się podporządkować, dlatego spotykali się coraz częściej z agresją z ich strony. Mariusz Zych kolega Tomka, inwalida II stopnia był tak często atakowany przez neofaszystów, iż został zmuszony do skonstruowania sobie specjalnej zbroi chroniącej korpus, nogi i ręce. Bandyci nie patyczkowali się ze swoimi ofiarami, używali skalpeli, pałek, zawsze atakowali w dużej grupie. Tomek musiał uważać szczególnie na dworcu. Kiedy wracał do domu, skini zawsze na niego czekali. Pobity często widział, jak ucieka jego ostatni autobus, ale z bólu nie mógł się nawet ruszyć. Wiele nocy zmuszony był koczować na dworcu. Chłopcy zgłaszali pobicia na policję. Kiedy na komendzie po raz kolejny pojawił się starszy brat Tomka Włodek, policjant spojrzał na pofarbowane włosy i zapytał "Jeszcze was nie zabili?" Na pokazywane ślady pobicia reagowano: "Małe, nie ma co protokółować". Na 21 marca organizacje antyfaszystowskie zaplanowały w Łodzi demonstrację z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem. Wtedy to ataki ze strony nazistów zaczęły przybierać na sile, a na murach pojawiły się napisy grożące śmiercią antyfaszystom. Nie były to jednak tylko czcze pogroźki. Przekonał się o tym również Tomek, gdy pewnego dnia dwóch bandziorów złapało go za ręce, a dwóch próbowało wydlubać mu nożem oczy. Strach i desperacja w końcu wyzwoliła w prześladowanych chęć przeciwstawienia się dalszym prześladowaniom. Postanowili zebrać się w większą grupę aby nastraszyć swoich oprawców. W 17 osób udali się na znane miejsce spotkań neofaszystów i szalikowców. Bójka trwająca zaledwie kilkadziesiąt sekund zakończyła się tragicznie. W zamieszaniu został śmiertelnie pchnięty nożem Daniel Ś. Policja zachęcona faktem szybkiego ustalenia uczestników zajścia, nie zadbała nawet o pra-

## read & react

"Za panowania rządu, który niesprawiedliwie kogoś więzi, miejscem właściwym dla prawowitych ludzi jest więzienie"

H.D. Thoreau

widłowe zabezpieczenie dowodów. Do dzisiaj nie ustalono, czy nóż znaleziony u Tomka w domu był faktycznie narzędziem zbrodni. Tym bardziej, że na miejscu zdarzenia znaleziono inny. Podczas czynności procesowych nie przeprowadzono odpowiednich ekspertyz i nie wyjaśniono, którym nożem ugodzony został Daniel. Tego typu wątpliwości, zgodnie z zasadą domniemania niewinności, powinny być rozpatrywane na korzyść oskarżonego. Tak się jednak nie stało, sąd nie potrafił odtworzyć przebiegu wydarzeń, wydając wyrok oparł się na domniemaniach i dowodach poszlakowych. Sąd nie uznał za łagodzące faktu, iż wpływ na agresywne reakcje Tomka i jego kolegów miały długotrwałe prześladowania, jak również brak pomocy ze strony policji. Wyrok 15 lat pozbawienia wolności i kilkuletnie dla pozostałych oskarżonych są surowsze niż normalnie orzekane w polskich sądach. Oburzenie wśród obserwatorów procesu wzbudziło uzasadnienie wyroku sądu, który ugiął się pod presją modnych wówczas "czarnych marszy", iż "miał on mieć wychowawczą rolę dla skazanych i całego środowiska". Po zakończeniu sprawy w Telewizji Polskiej pokazano reportaż pt. "Zadyma", a w Gazecie Wyborczej ukazał się obszerny artykuł na ten temat. Tak przed kamerą, jak i w czasie rozmowy z dziennikarką GW, miejscowi skini barwnie opisywali jak "sprząтали Radomsko z brudasów", ile razy pobili Tomka i jak napadali innych na innych. Chociaż oba materiały wywołały spory wydzwięk w całej Polsce, to zostały dziwnie "przeoczone" przez sędziów. Pomoc i wsparcie dla Tomka oraz jego rodziny organizowane są w całym kraju i za granicą. Dzięki międzynarodowej kampanii prowadzonej przez Anarchistyczny Czarny Krzyż udało się zebrać kilka tysięcy złotych na pomoc prawną.

Niestety wykorzystano już wszystkie możliwe drogi by Tomkowi pomóc. Fakt, że dzięki walce i ciągłemu sygnalizowaniu sprawy m.in. przeniesiono go do Zakładu Karnego, w którym mógł kontynuować naukę i zdać maturę.

Niestety, fakty są takie, że Tomek nadal siedzi. Na nic nie przydają się super pozytywne opinie. Po 4 latach udało się w końcu doprowadzić do rozprawy kasacyjnej przed Sądem Najwyższym. Niestety sprawa została oddalona z powodu błahych uchybień proceduralnych. Znowu sąd pokazał swoje "ludzkie" oblicze. Pozostała jedynie łaska Prezydenta. W tej chwili od Prezydenta zależy dalszy los Tomka!

#### TOMEK ODSIEDZIAŁ I ODCIERPIAŁ JUŻ SWOJE.

Wolność dla Tomka!

Pisz do prezydenta w tej sprawie:

Prezydent RP

Aleksander Kwaśniewski

Krakowskie Przedmieście 48/50

00-071 Warszawa

Napisz też do Tomka w tych ciężkich dla niego chwilach:

Tomek Wilkoszewski

Zakład Karny

Orzechowa 5

98-200 Sieradz

Zajrzyj też na stronę [www.wilkoszewski.pl](http://www.wilkoszewski.pl)

Więcej informacji w sprawie Tomka dostaniesz pod adresem OBI ACK. Pisząc, dołącz dwa znaczki, a otrzymasz biuletyn informacyjny, w którym znajdziesz wiele informacji i adresy do innych więźniów.

Ogólnopolskie Biuro Informacyjne  
ANARCHISTYCZNEGO CZARNEGO KRZYŻA  
P.O.Box 5  
60-966 Poznań 31

It could be anybody. Please, help if you can.

Being a victim of brutal assaults, Tomasz Wilkoszewski was severely punished with a 15 years imprisonment sentence.

Being a victim of brutal assaults, Tomasz Wilkoszewski was severely punished with a 15 year prison sentence. Such severe punishment is not used even in the cases of the members of mafia or merciless criminals. Tomek has been in prison for 60 months because he isn't rich, he doesn't have contacts with authorities not he can afford a lawyer. His only crime was that he was "different" and defended himself.

Tomasz Wilkoszewski at the end of February, 1997 was sentenced to 15 years of imprisonment in Piotrków Trybunalski. He was found guilty of murdering the 17-year old neo-fascist - Daniel Świtoń. Tomek comes from a small village called Brudzice situated in the vicinity of Radomsko. He was a diligent student who was planning to study at university. Till March 1996 he was not found guilty of any offence.

In Radomsko (a typical small town in central Poland) the group of nazis was terrorizing all the youngsters in this town. Assaults were common and they took place with the police and the town authorities being totally passive. People who did not fit the stereotypes adopted by the nazis were attacked. Tomek was a regular victim of those attacks (once the muggers wanted to gouge his eyes out). Every case reported to the police was ignored. The follow-up was the natural consequence of the prior events, since the youngsters could only depend on themselves, they decided to defend themselves by their own means. As a consequence, the young fellow was killed. Tomek was the accused. The police wanted to find the culprit so much that they did not investigate the evidence carefully. Till the present day they have not found out whether the knife found at Tomek's place was used during the crime. Furthermore, on the place of the murder another knife was found. The police was not even sure which knife was used. These doubts should have been used for the benefit of the accused. But no further investigation took place and the court could not even figure out the state of affairs during the murder and the sentence was based on suppositions. The court did not accept the extenuating circumstances (Aggression of Tomek and his friends was the result of the long-term persecution and lack of help from the police). The sentence of the 15-year imprisonment and the severe conditions are more oppressive than those given by the Polish courts. The court ostensibly acted on the spur of the moment (influenced by the so-called "Black Marches" organized to protest against violence). Support and help for Tomek and his family is organized both in Poland and abroad. Thanks to the campaign organized by the Anarchist Black Cross and the Anarchistic Federation it was possible to collect several thousand zlotys for the help in court. Help from many people resulted in moving Tomek to another prison where he could continue his education. Now, ABC is preparing to send him a PC (they are facing problems with collecting money for a parcel).

Unfortunately, for the time being Tomek is still in prison. Thousands of signatures under the support letters prove to be of little significance. The cancellation trial at the supreme court failed to change the sentence. Now he may only be pardoned by the president.

Write to the president in Tomek's case.

Prezydent RP  
Aleksander Kwaśniewski  
Krakowskie Przedmieście 48/50  
00-071 Warszawa

Write a letter to Tomek to show your support.

Tomek Wilkoszewski  
Zakład Karny  
Orzechowa 5  
98-200 Sieradz  
or visit the website: [www.wilkoszewski.pl](http://www.wilkoszewski.pl)

Brain Damage niekoniecznie zgadza się lub popiera teksty zamieszczane w tej rubryce. Rozważenie ich słuszności zostawiamy Wam. Ale raczej popieramy.



KBOO in Portland, Oregon - a non-commercial radio station was fined \$7000 by the FCC for playing Sarah Jones' song, "Your Revolution."

[http://www.fcc.gov/Daily\\_Releases/Daily\\_Business/2001/db0517/da011212.txt](http://www.fcc.gov/Daily_Releases/Daily_Business/2001/db0517/da011212.txt)

Follow the link to read more about it— It's a link to the FCC's daily business files. Here what we had in the e-mail:

We read the entire account of the complaint against KBOO (Portland, Oregon) and it's completely absurd. We see how they're positioning their gripe, but it reeks of censorship, plain and simple. You can read the lyrics to the song after the "notice of apparent liability of forfeiture."

#### WHAT TO DO?

If you have a radio show you can play the song and tell your listeners that KBOO has been fined for "willfully broadcasting indecent language." There are some names and numbers below to register complaints with, as well as the local Portland, Oregon chapter of the ACLU (American Civil Liberties Union).

ACLU of Oregon  
Web Site: <http://www.aclu-or.org>  
Contact Information  
Executive Director: David Fidanque  
P.O. Box 40585  
Portland, OR 97240-0585  
Phone: (503) 227-3186  
E-mail: [info@aclu-or.org](mailto:info@aclu-or.org)

FCC (Federal Communications Commission)  
Charles W. Kelley  
Chief, Investigations and Hearings Division  
Enforcement Bureau  
Federal Communications Commission  
445 12th Street, S.W., Room 3-B443,  
Washington, D.C. 20554

#### "Your Revolution" Sarah Jones

(Various female voices)  
Your revolution will not happen between these thighs  
Your revolution will not happen between these thighs  
Your revolution will not happen between these thighs  
Will not happen between these thighs Will not happen between these thighs  
The real revolution ain't about booty size The Versaces you buys  
Or the Lexus you drives And though we've lost Biggie Smalls  
Maybe your notorious revolution  
Will never allow you to lace no lyrical douche in my bush  
Your revolution will not be you killing me softly with fuejes  
Your revolution ain't gonna knock me up without no ring  
And produce little future M.C.'s  
Because that revolution will not happen between these thighs  
Your revolution will not find me in the back seat of a jeep  
With L.L. hard as hell, you know  
Doing it and doing and doing it well, you know  
Doing it and doing it and doing it well  
Your revolution will not be you smacking it up, flipping it or rubbing it down  
Nor will it take you downtown, or humping around  
Because that revolution will not happen between these thighs  
Your revolution will not have me singing Ain't no nigger like the one I got  
Your revolution will not be you sending me for no drip drip V.D. shot  
Your revolution will not involve me or feeling your nature rise  
Or having you fantasize  
Because that revolution will not happen between these thighs  
No no not between these thighs Uh-uh My Jamaican brother  
Your revolution will not make you feel bombastic, and really fantastic  
And have you groping in the dark for that rubber wrapped in plastic Uh-uh  
You will not be touching your lips to my triple dip of  
French vanilla, butter pecan, chocolate deluxe  
Or having Akinyele's dream, um hum A six foot blow job machine, um hum  
You wanna subjugate your Queen, uh-huh  
Think I'm gonna put it in my mouth just because you Made a few bucks,  
Please brother please Your revolution will not be me tossing my weave  
And making me believe I'm some caviar eating ghetto Mafia clown  
Or me giving up my behind Just so I can get signed  
And maybe have somebody else write my rhymes I'm Sarah Jones Not  
FoxyBrown  
You know I'm Sarah Jones Not Foxy Brown Your revolution makes me wonder  
Where could we go If we could drop the empty pursuit of props and the ego  
We'd revolt back to our roots  
Use a little common sense on a quest to make love  
De la soul, no pretense, but  
Your revolution will not be you flexing your little sex and status  
To express what you feel Your revolution will not happen between these thighs  
Will not happen between these thighs Will not be you shaking  
And me, [sigh] faking between these thighs Because the real revolution  
That's right, I said the real revolution  
You know, I'm talking about the revolution When it comes, It's gonna be real  
It's gonna be real It's gonna be real When it finally comes  
It's gonna be real



kobolt / cal yugoslavia 1997



inwazja gdansk



tuse - inwazja



la mano gripping subway 2000



heor - dino



image / b3s warszawa 2000



sonic milano 2001



yxa / 7dc / nbc stockholm 2001



puf italy 2001



roger / khc berlin 2000



woom / bk polska 2000



fet germany 2001



mrn berlin 2000



jeks / epsc



maks milano 2000



sien / kfc warszawa 2000



tit amsterdam 2001



tox germany 2001



fra32 italy 2000



kuick warszawa 2000



cafe / aod amsterdam 2000



yxa / 7dc / nbc stockholm 2001



drone usa 2000



pays usa 2000



ailoe / wtk stockholme 2000



pyer / ppe warszawa 2000



riloke / wtk 2000



jeks / epsc germany 2000



migs / gts milano subway 2000



colt45 gdansk 2000



porto / cbw italy 2000



cripoe napoli 2000



sien / kfc warszawa 20001



kripoe / cbs / tg lisboa subway



lama madrid 2000



fuelle valencia metro 2000



zexy paris subway 2000



ymage / b3s hamburg 2000



zbine / bdmk radom 2001



vino / tsk / pme barcelona 2000



vino / tsk / pme london 1999



heor / sw warszawa 2001



rilok / wtk warszawa 2000



folse paris 2000



forin / ax warszawa 2000



ruch / sr warszawa 1999



zbinc / bdmsk radom 2001



vest / bse polska 2000



decap / 1k / wodas woda 1999



all crew 1998



jeks



fra 32 italy 2000



phesh / whs warszawa 2000



macho / bhk / tos / nsb slupsk 2000



sand / vds / fia milano 2000





ymage / b3s hamburg 2000



image / b3s eurocity train warszawa2000



clock / fr8 usa 2000



kuick - rume - naomi / htp warszawa 2001



duro3 - sader / kwota crew toronto 1999



heor / sw - graye / sgk - hool / sw sweden 2001



wak - trus - twix insbruck 2000



erdol7 / ush - clide / ush - der / dts gdansk 2001





esey / wodas / ik milano subway 2001



cruel / die krakow 2000



joke madrid subway 2000



lama buenos aires 2000



rems madrid 2000



virus / fr8 usa 2000



not in society...



sw copenhagen 2001



sand / vds / fia madrid 2000



doggy style milano 2000



risk rotterdam subway 2000



ymage / b3s hamburg 2000



image / b3s eurocity train warszawa2000



clock / fr8 usa 2000



kuick - rume - naomi / htp warszawa 2001



duro3 - sader / kwota crew toronto 1999



heor / sw - graye /sgk - hool / sw sweden 2001



wak - trus - twix insbruck 2000



erdol7 / ush - clide / ush - der / dts gdansk 2001



esey / wodas / ik milano subway 2001



cruel / die krakow 2000



joke madrid subway 2000



lama buenos aires 2000



rems madrid 2000



virus / fr8 usa 2000



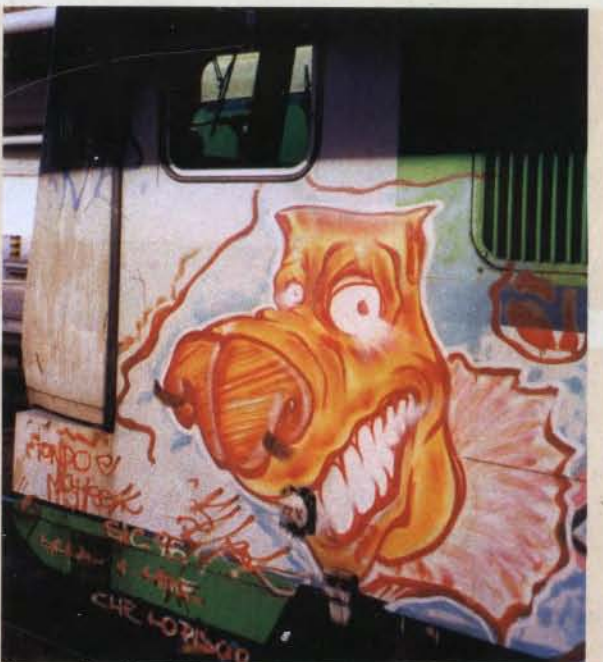
not in society...



sw copenhagen 2001



sand / vds / fia madrid 2000



doggy style milano 2000



risk rotterdam subway 2000

# London guide for visitors

# W A T R

LOGIC  
SENSITIVITY  
EMOTION  
LIFE  
MOVEMENT



London to światowe centrum życia nocnego. Znaczy to, że bez względu na rodzaj Twoich fascynacji - czy jest to hip hop, house, garage, drum and base czy cokolwiek innego - na pewno znajdziesz coś dla siebie.

London to również jedno z niewielu miast świata, z cudownie rozbudowaną infrastrukturą transportową. Każdy writer, który London odwiedził może to potwierdzić. Linię podziemnego metra jest tak wiele, że łatwo się wśród nich zgubić. Aby móc w miarę bezpiecznie zakosztować odrobiny "akcji", najlepiej przed wizytą w mieście złapać kontakt z miejscowymi writerami przez internet lub osobiste znajomości. Jeśli chcesz działać sam, zapomnij o bombieniu - stacje wyposażone są w kamery. Yardy wyposażone są w zabezpieczenia mające zapobiegać działaniom terrorystów, a miasto jest tak wielkie, że nie będziesz wiedział gdzie biec. Wszędzie można spotkać tajniaków, a bombienie ulic jest w Londynie po prostu zbyt ryzykowne.

Większość writerów zostało złapanych właśnie przy srebrzeniu ulic.

Skoro już jesteście w mieście i chcielibyście zobaczyć to, z czego London słynie, rozejrzyjcie się po prostu za jednym z autobusów z napisem London Tour, albo kupcie sobie przewodnik po mieście. Jeśli macie nadmiar waluty i chcecie pozwiedzać sklepy w celu zakupu hip hopowych gadżetów, odwiedźcie Rough na Shelton Street w SoHo, Mr. Bongo's na Poland Street, Deal Real Records na D'Arby Street - oba w SoHo oraz 4Star General na Camden High Road, w Camden.

W tych miejscach możecie zaopatrzyć się zarówno w czarne płyty, ciuchy, farby i wszelkie inne hip hopowe utensylia. Winyle można też nabyć w wielkich domach handlowych, jak HMV czy Virgin Records na Oxford Street. Wybór jest zaskakująco wielki. Jeśli jeszcze nie jesteście zadowoleni, pojedźcie na SoHo i poprzeczadźcie się po sklepach - powinniście znaleźć wszystko czego brakuje wam do szczęścia - wszelakiego rodzaju nośniki muzyczne z każdego rodzaju zawartością, ubrania i cokolwiek, co przyjdzie wam do głowy. To jedna z rzeczy, jakie kocham w tym mieście -



boczne uliczki pełne sklepów i atmosfery, która czyni London Londynem.

Jeżeli szukacie scian, na których można obejrzeć twórczość miejscowych writerów, przejdźcie się w następujące miejsca: "The Pit" na Westbourne Park, West London (na linii Hammersmith i City), Plaistow, West Ham (District Line) oraz Tottenham Park (the Victoria Line).

Jak wspominałem, London jest Mekką miłośników życia klubowego i niezłym pomysłem może okazać się zakupienie w kiosku informatora, np. Mixmag lub Muzik, w którym znajdziecie wszelkie potrzebne informacje. Dobre miejsca na chwilę zabawy to z pewnością Home na Leicester Square, Fabric na Smithfields oraz Farringdon Complex w Islington.

Nabycie niezbędnych substancji nie jest żadnym problemem, więc zostawiam to Wam. Uważajcie jednak na agresywne towarzystwo i unikajcie raczej miejsc takich jak Brixton, zwłaszcza jeżeli nie jesteście czarni i generalnie wschodniego Londynu, jeśli nie macie kogoś, kto będzie Waszym przewodnikiem.

A więc, gdy będziecie w Londynie, wrzućcie luz i bawcie się dobrze.



after visiting probably the first underground line in london, you can chill out and enjoy the grass...

London is the worlds night clubbing center. This means that whatever your into: hip hop, house, garage, drum and bass etc. you will always find something to suit you.

London is also one of the few cities in the world, which has a brilliant transit system. Any writer can tell you that, who has been there. There are so many London Underground lines, that you can get lost there. But your best bet to get some sort of action is to get into contact with people through the internet or through other people, otherwise you can forget bombing, as the stations have got cameras. The yards have got security that is designed to keep terrorists out and the city is just so huge, you don't know where to run to. There is undercover police everywhere and it is just too risky to do streetbombing in London. The most writers get caught doing streetbombing.

Otherwise when your in town, and you want to see the sights that London is famous for, then just find a London Tour bus and hop on or buy yourself a London A to Z and get looking for the sights. If shopping is what you want, then you can get all of your hip hopper items at Rough trade on Shelton street in SoHo, Mr. Bong's on Poland Street also in SoHo, Deal Real Records on D'Arby Street also in SoHo and a Star General on Camden High Road, in Camden.

You can get your vinyl at those places, as well as clothes and paint and all the other hip hop paraphernalia. You can also get vinyl in big shops like HMV on Oxford Street and Virgin Records also on Oxford Street. You would be surprised what you can get there. Otherwise just go to SoHo, and just look at the shops, you will find everything from clothes to records and anything really. That's one of the things that I love about London, that is the side streets that are full of the ambience that makes London London.

If your into some wall spotting then you can visit the following halls of fame: "The Pit" at Westbourne Park, West London (on the Hammersmith and City line), Plaistow, West Ham (District Line) and Tottenham Park (the Victoria Line). Like I said, London is the clubbers mecca and a good idea is to go to a news agent and buy either Mixmag or Muzik which has all the necessary clubbing info. But the good places to visit are: Home at Leicester Square, Fabric at Smithfields and the Farringdon Complex in Islington.

There are no problems with gaining necessary substances and I leave that up to you. Otherwise watch out for aggressive people and avoid places such as Brixton, unless your Black and generally the East of London unless you have a guide who knows the area. Stay chilled and enjoy the atmosphere.



get inspired by real old school style, ancient kings still rock.



achilles rocks too

ABK  
Thanks to NOK ONE / ATS  
for the info and help.





GRAL. LEMOS

argentina  
graffi paradise

Argentum means "Silver". But Argentina means Graffiti Paradise. The anti-graff laws don't exist there. The most active bombers are politicians. And the trains are almost begging to be painted. Argentina is also known as a country of cattle, tango and yerba maté. But we decided to focus on the graffiti.



# argentina graff paradise

O argentyńskie graffiti zapytaliśmy jednego z najstarszych writerów z Buenos Aires - Maze One. Dzięki jego pomocy możemy rzucić nieco światła na nieznaną i tajemniczą, i jak się okazuje, nieco nietypową scenę argentyńskich writerów. Przy okazji wyłania się też ogólny zarys tła ekonomicznego i politycznego Argentyny. My notowaliśmy. Teraz Wasza kolej. Przeczytajcie.

**Kiedy graffiti zaczęło się w Argentynie? Jaką rolę odegrała scena USA i europejska?**

Tak naprawdę, to graffiti tutaj jeszcze się nie zaczęło, wszystko co się dzieje jest wciąż nowe, jest tylko kilku writerów, którzy mają za sobą więcej niż 5 lat malowania. Większość to młodzi ludzie. Myślę, że wpływ ma na nich amerykański hip hop. Wielu zaczęło go słuchać, zrobili parę sreber i na tym skończyli. Mocniejszy wpływ miała scena europejska, a to dlatego, że większość malarzy odwiedzających Argentynę jest z Europy.

**Które z miast Argentyny są najbardziej aktywne? Czy graffiti jest skupione w dużych miastach, czy występuje również w mniejszych miejscowościach?**

Najwięcej prac powstaje w Buenos Aires (stolicy). Praktycznie graffiti nie rozwinęło się w innych miastach, a tym bardziej małych miejscowościach. Na prowincję Buenos Aires, składa się kilka miast. Jedno z nich to La Plata, gdzie mieszka kilku malarzy. To około 60 km. od Buenos Aires. Argentyna jest naprawdę dużym krajem i odległości są zbyt duże, dlatego scena graffiti zamyka się w małym kole i wszyscy writerzy się znają.

**Czy istnieje u was coś takiego, jak współzawodnictwo między stolicą a innymi miastami?**

Tak, ale tylko z ludźmi z najbliższego sąsiedztwa. Wiesz, tak jak już mówiłem, nie ma graffiti w innych miastach, więc wszystko dzieje się tutaj. Jest dużo przestrzeni do malowania i było tylko kilka walk między dziećmi. Wszyscy mają wiele szacunku do innych malarzy, ale co do bomb to wszyscy zamalowują się nawzajem.

**Jaki wpływ na malowanie ma sytuacja polityczna w Argentynie? Czy writerzy mają świadomość polityczną lub próbują przekazywać jakieś przesłania?**

Wierzcie mi lub nie, ale to jest jedyny kraj, to musi być jedyny



kraj na świecie, gdzie politycy też malują. Mają do tego swoich własnych ludzi, którzy używają wapna z małą ilością wody i rozprowadzają to pędzlami. Robią wielkie napisy, imię polityka na każdej ścianie miasta. Są naszymi największymi wrogami, pokrywają wszystkie nasze ściany nie dlatego, że nie lubią graffiti, tylko wybierają te same murki co my - wielkie i widoczne. Mają oczywiście wojny, cały czas zamalowują się nawzajem, a ich działalność jest akceptowana przez społeczeństwo - nikt się tym nie przejmuje, wszyscy są przyzwyczajeni. Policjanci nigdy tych malarzy nie aresztują, bo wiedzą o tym, że dwie minuty później na komisariacie będą politycy, żeby ich wyciągnąć. Nie widzę żadnych powiązań między writerami a politykami, ale niektórzy z nas byli najmowani przez partie do namalowania flagi albo czegoś takiego. My nie powiemy "nie" pieniądзом, bo potrzebujemy ich do kupna puszek, zasadniczo nie interesujemy się, co mamy malować i dla kogo.

Nie mamy tu żadnego prawa przeciw graffiti, a jeżeli policjantowi przyjdzie do głowy cię aresztować, to i tak jedyne co może ci zrobić to spisać cię udzielić pouczenia i wypuścić, żadnych grzywien, niczego. W Buenos Aires zaczynasz malować np. w parku. Ludzie widzą, że najpierw robisz podkład, później widzą cię z drabiną, jak zamierzasz zrobić produkcję i nikt o to nie dba. Możesz mieć kłopoty tylko wtedy, gdy ktoś złapie cię na malowaniu pociągów, co zdarza się rzadko, a i tak nie ma za to grzywien ani innych konsekwencji.

**Jak sytuacja ekonomiczna dotyka writerów w Argentynie? Czy mogą pozwolić sobie na kupno puszek?**

W tej chwili sytuacja jest naprawdę ciężka, trudno jest kupić puszkę, a te które tu mamy są i tak gorszej jakości. Nie ma tu Beltonów ani Montan (chyba że ktoś pojedzie do Europy lub na odwrot - dla nas to jak złoto). Normalna cena w sklepie to 5\$-7\$ za puszkę, a średnia miesięczna pensja to około 500\$. Nie zapominajcie też o 20% bezrobociu i o tym, że politycy kłamią. Mamy też farby z Chile o nazwie Marson ([www.marson.cl](http://www.marson.cl)), których najczęściej używamy. Są one rozprowadzane przez kogoś, kto sprzedaje je nam za 2\$60 dolara i 3\$50 za chrom. To znaczna oszczędność, lecz dla nowych writerów, którzy o tym nie wiedzą, kasa może być powodem odejścia od graffiti, po prostu nie stać ich na to. Mamy też inne farby (krajowe i zagraniczne), takie jak: Kuwait - krajowa, Krylon i Rustoleum, ale nie są one takie jak te z USA. Są o klasę gorsze, mają węższą gamę kolorystyczną i ciekną.





Jak jest z zarabianiem dzięki graffiti? Czy można przeżyć utrzymując się tylko z malowania?

Zarabianie na życie malowaniem jest niemożliwe. Możesz zrobić kilka zamówień w dyskotekach lub w podobnych miejscach, a to i tak starcza tylko na kupno nowych puszek. Malowaliśmy kiedyś z HOW z TATS crew (we wrześniu 2000), wielką produkcję. Podczas pracy podjechał luksusowy samochód, z którego ktoś wysiadł i zapytał nas o cenę pomalowania wielkiej ściany domu. HOW odpowiedział mu, że około 2000\$, słysząc to, gość wsiadł do samochodu i odjechał najszybciej jak potrafił. Gdybyśmy malowali zwykłymi farbami to jestem pewien, że by zapłacił, ale ludzie widząc puszkę z farbą minimalizują wartość całej pracy.

Jak sądzisz: dlaczego dzieciaki w Argentynie ulegają fascynacji graffiti?

Wydaje mi się, że z tego samego powodu co na całym świecie - kiedy zobaczą puszkę po prostu podoba im się to. Większość writerów, których znam, zainteresowała się malowaniem właśnie z tego powodu. Jeżeli byłbyś małym chłopcem i zobaczył coś co po przycisnięciu guzika psika farbą, na pewno by cię to zafascynowało. Dziś młodzi mogą sobie kupić magazyn lub obejrzeć stronę w internecie i to daje im pojęcie o graffiti. Kilka lat temu trzeba było udać się w konkretne miejsca. Teraz każdy zna większość sławnych writerów. Wyobrażasz sobie kogoś kto taguje LOOMIT2?

Jakie grupy są najbardziej widoczne w Argentynie?

Grupy: DSR, SBC, LCF, TBA, ale tylko dlatego, że są duże.

Czy graffiti w Argentynie ulega wpływom sztuki ludowej, tradycyjnej?

Nie i bardzo szkoda. Mogłoby to znacznie pomóc w rozwoju stylu i nowych idei...

Czy jest jakiś styl "argentyński"?

To mieszanina, jak wszystko w Ameryce Południowej. Argentyńscy writerzy spędzają dużo czasu przy magazynach i w internecie, ale to pomaga. Nikt przecież od razu nie zdobędzie własnej techniki, musi trochę pokopiować, chyba że urodził się z darem. Na całym świecie można zauważyć prawie te same rzeczy, jedynym miejscem z własnym stylem jest Brazylia. Styl nazywa się "pixacao" (patrz BD #4). To duże litery wykonane farbami podkładowymi, najczęściej zrobione

wałkami. Pixadores malują na linach całe budynki i myślę, że to jedyna na świecie sztuka na sportowo.

Pociągi: czy łatwo jest je bombić? Jak wygląda kwestia ochrony, policji itp.? Czy ochrona używa przemocy w stosunku do malarzy?

W ciągu ostatnich dwóch lat wiele się zmieniło. Malowanie wcześniej było bardzo łatwe. Writerzy z innych krajów, którzy nas odwiedzali, dziwili się jak łatwo jest zrobić tu pociąg. Tak łatwo, że każdy, nawet ci którzy nie mieli pojęcia o malowaniu, robili to na pociągach. Ale to się zmienia. Strażnicy zwracają więcej uwagi, strzelają nawet czasem w powietrze, żeby wystraszyć nas z jardu. Prawdziwy problem to ludzie, którzy mieszkają w sąsiedztwie jardu. Są bardzo niebezpieczni. Nie umieją się zachować, są bez wykształcenia, tylko kradną, więc musimy uważać na nich bardziej niż na ochronę.

Właściciele pociągów nie interesują się graffiti. Niektóre prace jeżdżą nawet przez dwa lata, a oni czyszczą tylko okna. W ostatnim roku pojawiło się dużo wholecarów, więc pociągi są czyszczone częściej.

Pieniądze na renowację pociągów pochodzą od rządu, ale nigdy nie są wydawane na czyszczenie, więc kolejki muszą zostać jakie są.

Jeśli zostaniesz złapany na malowaniu pociągów, pierwszą rzeczą jaką usłyszysz jest to, że przez ciebie ich kumpel stracił pracę. W ten sposób próbują cię nastraszyć i postawić pod presją. Służba naprawcza praktycznie nic nie robi. Pociąg bez szyb, a nawet drzwi i tak wyjedzie, a zostanie naprawiony tylko wtedy, gdy nie będzie w stanie wyjechać. Policja w Argentynie jest jedną z najgorszych na świecie. Nie można zapominać o tym, że do niedawna żyliśmy w systemie wojskowym, a poglądy policjantów zostały takie same do dziś.

Powiedz parę słów o stosunkach writerów z bezdomnymi śpiącymi w jardach?

Aktualnie bezdomni nie mogą spać w normalnych pociągach, jedynie w tych które nie jeżdżą. Nie obchodzi ich graffiti, ale za butelkę wina mogą ostrzec cię, gdy będziesz malował. Problem w tym, że na jardy przychodzi wiele osób, które niszczą pociągi. Wybijają szyby lub podpalają wagony, ochrona bardziej przejmuje się nimi niż bezdomnymi.

Znasz jakieś opowieści, anegdoty writerów? Jakież ciekawe akcje?

Opowieści writerów są jak historyjki wędkarzy, zawsze coś zmieniają, wszyscy zostają bohaterami wojennymi po jednej nocy... blablaba



maze - dano argentina 2000





wose argentina 2000



jonis - tital argentina 2000



jonis argentina 2000

roy argentina 2000



roy argentina 2000

dam argentina 2000



ras argentina 2000

ras argentina 2000

Czy w argentyńskim graffiti jest coś typowego tylko dla tego kraju?

Najbardziej zwiariowaną rzeczą w naszym kraju jest to, że nie mamy żadnego prawa anty graffiti.

Czy witerzy słuchają jednego rodzaju muzyki, czy nie?

Żeby nie skłamać: większość z nich słucha hip hopu, ale wydaje mi się, że to niedobrze. Ludziom wydaje się, że słuchając jednego gatunku muzyki nie mogą słuchać innej.

Czy organizowane są jakieś jamy, wydarzenia związane z graffiti? Czy władze pomagają jako witerom?

Odbyło się kilka jamów. Rzecz w tym, że wszyscy się znamy i nie ma dla nas różnicy między jamem, a robieniem produkcji. Jedyne różnice polegają na tym, że ogląda nas większa liczba ludzi, jest miejsce dla nowych malarzy i można posłuchać muzyki. Ale bez witerów z zagranicy to nie jest prawdziwy jam. Mam nadzieję, że w przyszłości wszystko ulegnie poprawie. Co do sponsorów - nie wiedzą czym jest graffiti, więc nie interesują się nami. Ośrodki kultury też nie mają z nami nic wspólnego, jedynie uniwersytety czasem proszą o małe prelekcje na temat graffiti, ale to wszystko.

Jaka jest przyszłość graffiti w Argentynie?

Kto wie? Z jednej strony chciałbym, żeby zostało tak, jak teraz. Z drugiej strony miło będzie patrzeć na nowych witerów - tak jak w Europie. Co się zdarzy - nie wiem, ale jedno jest pewne - wszystko się okaże. Potencjał tego miejsca jest naprawdę olbrzymi. Jesteśmy dużą stolicą Ameryki Południowej, odwiedza nas wielu witerów z Niemiec, Szwecji, Hiszpanii, czy USA. Dzięki ich wizytom, dzień po dniu, graffiti rozwija się coraz bardziej.

Tyle Maze1 na temat Argentyny. Mini wywiad z nim znajdziecie pod koniec magazynu, w części Piąty Element.

questions: BD  
flic & answers: Maze1  
translation: Skotak



dol argentina 2000

dam argentina 2000

ras argentina 2000



wibe argentina 2000



jazz - brujo - shas - dano argentina 2000

We have asked MAZE from Buenos Aires about graffiti in Argentina. He gives some light on the rather unknown scene of Argentinean writers and says a few words about the economical and political background. He also answered a few questions about his activity. Now it's your turn. Read it.

**When did the whole graffiti movement start in Argentina? Which role did the USA or Europe play?**

Actually it hasn't started yet. Everything here is really new. There aren't any writers here that have more than 5 years painting behind them, and most of the writers are very young. I think that they are influenced by American hip-hop. Many of them start to listen to that music, then they make some bombs and in the end they never paint any more.

In spite of that, the European influence is stronger, because all the writers that have visited Argentina were Europeans.

**Which cities in Argentina are most active? Is graffiti in Argentina a phenomenon of urban metropolises or you can find it also in the countryside/in smaller villages as well?**

In Argentina everything is centered in Buenos Aires (the capital of Argentina) and graffiti doesn't get excluded from this, I mean, there isn't any graffiti in others cities, even less in villages. Also, Buenos Aires is a really big province, there are many cities in it, and there is a city that is called La Plata, where there are some writers, it's about 60 km from Buenos Aires City. Argentina is a really big country, and the distances for us are too far, so the graffiti scene is in a small circle and we know all of the other writers.

**Is there a competition between Buenos Aires and other cities?**

The competition here is between neighborhoods of Buenos Aires, you know, like I told you there is no graffiti in other cities, so everything happens here, but there is a lot of space to paint, so there are only a few fights between kids. Everybody has a lot of respect for each other's graffiti, but for the bombs it's not the same, everybody covers the bombs of everybody else.

**Which effect has the political situation on the graffiti scene in Argentina? Do writers have political messages? Have they got a political consciousness?**

Well, believe it or not this is the only country, this must be the only country in the world, where the politicians do bombing, they have their own people for this. They use lime with a little water and paintbrushes. They make big pieces with the name of the politician on every wall of the city. They are our worst enemies, 'cause in general, they covered all our walls, not because they don't like graffiti - it's because they choose the same places like us, big and visible. They also have an internal war between them, they cover each other all the time, and this is accepted by the society and nobody cares, everybody is used to it. The police never arrest them 'cause the police know that in two minutes they have all the politicians in the police station to get them out.

I don't see any connection between graffiti writers and politicians, but some of us were paid by the political parties to paint a flag or something. This is because of lack of money and we don't say "no" to money, we need it to buy the cans, but basically we don't care what or who they are.

There aren't any anti-graffiti laws here, and also if a policeman has the idea to arrest you, the only thing he can do is to make a written sanction and let you go! No fines, no anything. Here you start to paint, for example, in a park, and the people see that you paint first with latex, then they see that you have a ladder and that you're going to make a production and nobody is going to care and everything will still be the same.



rcboom argentina 2000



rcbeez argentina 2000



rcb argentina 2000

You can only have problems if somebody catches you painting trains, but you're not going to have any fine or anything and that has happened only a few times.

**How the economic situation touches writers in Argentina? Can they afford the cans?**

Well, the situation in Argentina at this moment is really, really bad. It's very hard to buy cans, the cans that are here are "class B", here we don't have Belton or Montana (only when someone travels to Europe or some writer from Europe comes to Argentina, that's like gold for us). The usual price here in a store is between US\$ 5 and US\$ 7 and the average income of a person is about US\$ 500 per month, and don't forget that we have officially 20% of unemployment and that all the politicians lie. Here we have a paint that is from Chile, the name of it is Marson ([www.marson.cl](http://www.marson.cl)) that is the most used paint here and this paint is provided by a person that sells it to us for just US\$ 2.60 (the regular) and US\$ 3.50 (Chrome). For us this is a relief, but for new writers it is difficult because they don't know this and many of them give up graffiti because of this.

We also have other paint (national and imported) - Kuwait, that is national and Krylon, and Rust-Oleum but they're not like from the USA, they are "class B", they have only a few colors and most of them leak.



tom - pasta - november 2000



nosm - how argentina 2000



dsr argentina 2000



dsr argentina 2000



zima argentina 2000



sbc argentina 2000

**Has the economic and/or political situation an effect on the intensity of bombing? Is graffiti in Argentina more radical than in "rich" countries like e.g. West European countries?**

I think if one day the economy and the standard of living go up, the graffiti scene would go up too, because I think that too many people don't get interested in the graffiti scene because it's expensive, the typical questions are: How many cans do you use? It's too expensive!!!

That's the main reason why the graffiti scene here hasn't exploded yet.

**How about earning your living with graffiti? Can people survive by just doing graffiti?**

Earning your living with graffiti here - it's impossible! At least you can do a few jobs in a disco or something like that, but that only allows for buying some cans. In one time I was with How, from TATS CRU (he was here on Sep. 2000) we were doing a great production and a very expensive car stopped, and a person got down from the car to ask how much it cost to paint a big wall in a house and How answered him US\$ 2000, and this person was gone as fast as possible. If that was said by a muralist, be sure that the man would have paid the money, but the people see a spray can and minimize the value of the mural, they don't see it as a bad thing, they even like it but they minimize it.

**What do you think: Why do young kids in Argentina get fascinated by graffiti?**

I think it's the same thing in the whole world, when the kids see a spraycan, they like it! Because it's a spraycan, most of the writers that I know, got interested in graffiti when they were kids. If you're a little boy and you see something that after

pushing a button you get paint out, you get fascinated. Today you can buy a graffiti magazine or see a graffiti site on the internet, and this gives info to the kids and they get much more interested, but years ago you had to go to a specific place. Today everybody knows all the writers, the graffiti got globalized. Do you imagine someone tagging Loomit2?

**Which crews/writers rock the most in Argentina?**

The crews: DSR, SBC, LCF and TBA, but the only reason is that all of them are big.

**Is graffiti in Argentina influenced by traditional art?**

No, and it's a pity. That would help a lot to see a mix of styles and new stuff.

**Is there a specific Argentinean style?**

It's a mix, like everything in south America. I think that actually all the guys see a lot with magazines or look at internet, this helps a lot. I think that most of the writers need to copy before they could get out their own technique, of course this is for the people that are not gifted.

Today it is almost the same thing in the whole world, the only place where I saw their own style is Brazil, they have this style called "pixacao" (we have written about it in issue #4 - BD), that are long letters with a fill made of latex with a paint roller and in general they go up the buildings with ropes and paint, this must be the only sporting-art, I think.

**Is it easy to bomb trains? How about the security in Argentina? What is the role of the police. Do you have private security? Is security getting violent on train bombers? How about the cleaning service - are these people a problem?**

Well this has changed a lot in the last two years. It was very easy before, when writers from outside came here, they couldn't believe how easy it was. They were



ral crew argentina 2000



roy argentina 2000



maze - dano - roy - pato - argentina 1999



lyte / rcb - maze - esher / rcb argentina 2000



wose argentina 2000

roy argentina 2000

ras argentina 2000

vit argentina 2000

walking through the yards, paint and that's all! Too easy. That made everybody, including people that never had done graffiti, painted trains. But this is changing, the private security is paying more attention, they also shoot into the air to make you leave the yards.

The real problem is that near the yards live very dangerous people, that don't have any education or behavior, they're always stealing, so you have to take care with those people rather than the security.

The owner of the trains doesn't care about graffiti, we have pieces on the trains that are still running since two years ago and they have only cleaned the windows. But now they're cleaning more often, cause the last year everybody produced whole cars and they don't like it too much.

The trains here receive the money from the government, but they never pay, so they have to leave the trains like that.

If you get caught by a guard, the first thing they tell you is that a workmate was fired for our fault, and with this they want to put us under pressure.

The clean and repair service is really bad, even if a door or a window is missing, the train's still running. The only time when a train doesn't run is when it doesn't work.

The police here is the worst in the world, and it's not because of graffiti. Don't forget that we had a military regime, and in that time they were policemen too, so I don't think that they have changed their minds.

**Tell me something about the relationship between the writers and the homeless people sleeping in the trains/yards.**

The homeless people actually can't sleep in a regular train, they only sleep in abandoned trains, they don't care about graffiti writers and maybe if you give them a bottle of wine they will tell you if somebody comes. The problem is that a lot of people come to the yards to break glasses or fire cars, so the security of the trains cares more about those people.

**Any gossip or stories of raided bombers or other stories?**

Well the writers tales are like the fishermen stories they always exaggerate everything, everyone is war survivors in just one night... bla bla bla

**Is there in Argentinean graffiti anything specific only for this country or South America?**

I think that the craziest thing here is that we don't have any anti-graffiti laws, isn't it?

**Do the writers listen to one kind of music or not?**

To tell you the truth, most of them listen to hip hop music, but I don't think that this is too good, because the people see the music as a football match, if you listen to some kind of music you can't listen to another kind.

**Are there any jams, help from authorities for writers? Foundations, cultural events?**

There were some jams here, but the thing is that here we know everybody and it is the same thing when we do a production, the only difference is that there are more people looking, listening to the music and a section for new writers, but it is not like a real jam that people come from the outside.

I think in the future it will be better.

About the authorities - the real thing is that they don't know what graffiti is, so they don't get interested.

The cultural foundations got nothing to do with us, the only thing that gets close are the universities, that sometimes want to make talks on graffiti but that's all.

**The future of Argentinean graffiti?**

Who knows, in one way I'd like that everything would stay still the same, because it's easier to paint, but in the other hand it would be nice if it were like Europe - a lot of new people painting... I don't know, we'll see what will happen, but I think there's a lot of potential here.

We're a big capital of South America, and a lot of people from Germany, Sweden, Spain, Holland and the USA come here, and if we will still have those visits, the graffiti will grow and grow every day.



ral crew argentina 2000



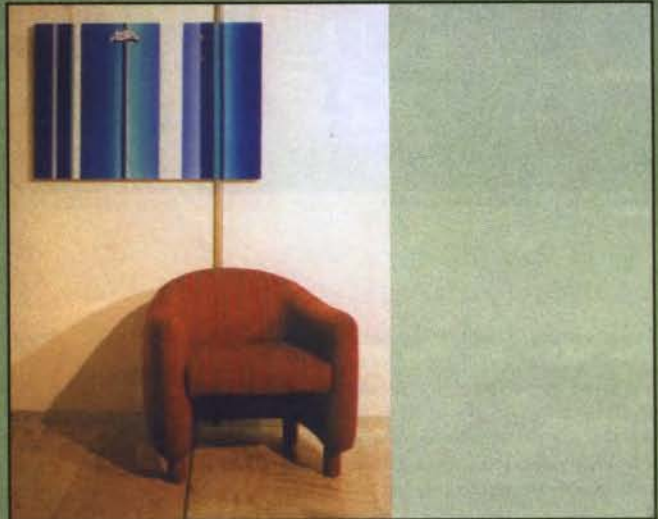
dam 2000



ans 2000



# airbrush show in milano



"Jezus !!!"

W ciągu tych dwóch dni Jego imię słyszałem z różnych ust wiele razy... Jeżeli traktować to słowo jako wyraz entuzjazmu, przez który katolicy tak często i niepostrzeżenie grzeszą, to w takim razie Airbrush Show 2001 był szczytowym osiągnięciem w dziedzinie kuszenia. Ale warto było dać się skusić, nawet jeśli miałbym się z tego wyświadczać...

Tegoroczny AIRBRUSH SHOW odbył się w weekend 24 -25 marca w Mediolanie we Włoszech. Na trzech piętrach luksusowego hotelu QUIARK miała miejsce chyba największa w tym roku w Europie wystawa twórczości alternatywnej. Można było obejrzeć efekty pracy writerów, grafików, rysowników i mistrzów aerografu, a wszystko wyeksponowane na ponad 2.500 m. kw. powierzchni.

Dwie najwyższe kondygnacje (czyli parter i minus pierwsze piętro) zastawione były samochodami, motocyklami, lodówkami, telefonami i mnóstwem innych gadżetów oraz trudno identyfikowalnych obiektów, których kolorowa "skóra" wyszła spod zwinnych rąk pasjonatów aerografów. Część imprezy dotycząca tej techniki malarskiej przypominała nieco targi - oprócz prac można było obejrzeć i zakupić kompresory, końcówki, specjalne nakładki, szablony do efektów, dziesiątki rodzajów farb, albumy, książki uczące jak malować, magazyny, no i oczywiście same aerografy. Wysoki artysta w okularach na oczekaniu natryskiwał karykaturę chętnego na koszulkę, a ci, którzy chcieli wydać jak najmniej, ale chcieli mieć jakąś pamiątkę, mogli dzięki kilku ciężko pracującym aerografistom zmienić wygląd swojego telefonu. Goście, zmęczeni ciągłym kursowaniem po schodach i po terenie wystawy, mogli zasiąść na wygodnych kanapach i obejrzeć multimedialne pokazy, gdzie grafika i muzyka komputerowa przeplatała się między innymi z przygotowywanymi na żywo animacjami (z kręconych "na gorąco" scen), czy chociażby prezentacjami wielkoformatowych wydruków o doskonałej, niebiańskiej można napisać, jakości... Szukający ciekawszych atrakcji (czyli zmęczona załoga BD) mogli obejrzeć pokazy body painting'u na rozgrzanych włoskich modelkach. O, Jezus!

Na najniższej kondygnacji, a dokładniej już w podpiwniczeniu hotelu, można było obejrzeć wszystko to, co mieści się w terminologii AEROSOL ART i okolicach, czyli płótna, szkice, płaskorzeźby, instalacje i inne prace wykonane przede wszystkim przez writerów. Obrazy swojego autorstwa zaprezentowali COPEZ, DAIM, BASOK, oraz pozostali artyści obecni na samej imprezie: T-KID, SWET, ERON, CMP, LOKISS, SODA, WON, DUMBO, SAND oraz wielu innych.

Zaproszeni przez organizatora artyści gwarantowali wysoki poziom, zarówno pod względem technicznym jak i artystycznym. W wielu przypadkach trudno było uwierzyć, co ludzie są w stanie wycisnąć ze "zwykłej puszką farby". Oprócz prac



quark hotel - milano



won



swet



crazy faces



dumbo installation



zen2



zen2



poscidon



poscidon



daim



daim



soda





dowodzących cierpliwości i samozaparcia twórców, wykonanych pracowitymi technikami, nie zabrakło również wcale nie gorszych obrazów wykonywanych tradycyjnymi metodami. Szczególną uwagę przykuwały płótna, które wystawiał ERON z Rimini. Poza ich ceną (ok. 500\$) zwracały uwagę lekkością wykonania i oryginalnym stylem, choć technika wykonania była podobno tradycyjna - spray z uniwersalnym skinny capem.

O dobrą oprawę muzyczną AIBRUSH SHOW 2001 zatroszczył się DJ SILVER K ze swoim głośnym ORIGINAL SOUND SYSTEM. Oprócz jego mixtape'ów na okolicznych stoiskach mile Włoszki serwowały ciuchy, ziny, farby i mnóstwo innych mniej lub bardziej przydatnych drobiazgów. Swoje stoisko miała również Montana, jeden ze sponsorów imprezy. Działwa licznie przybyła na imprezkę mogła zakupić spodnie, czapki, koszulki, bluzy, plecaki a nawet breloczki, plakaty i latarki swej ulubionej marki farb... szkoda tylko, że nie dało się kupić u nich nawet jednej puszki farby... O tym lepiej pomyśleli dystrybutorzy Beltona, który jest stworzony na takie imprezy, co dało się zauważyć choćby podczas malowania na żywo. Podczas dwóch dni, na przygotowanych na zewnątrz płótnach, przybyli witerzy prezentowali różne sposoby pracy nad dziełem, co cieszyło się niemalym zainteresowaniem gości. Media związane z graffiti reprezentowane były przez jednego z gospodarzy - wydawcę Tribe Magazine, pojawił się też redaktor naczelny Graphotismu, wydawcy Bombera, Pressure, Subway, 10000 Maniacs oraz oczywiście my - Brain Damage. Pojawił się też Tommy Marron z Abstract Videos ze swoją nieodłączną kamerą.

AIBRUSH SHOW 2001 był kolejną już imprezą organizowaną przez Tribe Magazine oraz JR Eventi Society, która miała na celu przełamanie krążących po świecie stereotypów dotyczących nowych dziedzin sztuki. Biorąc pod uwagę świetny odbiór imprezy zarówno wśród licznie przybyłej publiczności, jak i krytyków sztuki, można zaryzykować twierdzenie, że ich cel staje się coraz bliższy osiągnięcia... Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku uda się zorganizować podobną imprezę, lecz z jeszcze większym rozmachem, pożądanym zwłaszcza w części związanej z twórczością sprayową. Tym bardziej, że Mediolan to miasto,

które trzeba zobaczyć - pełne czaru, turystów, wspaniałej architektury, pięknych kobiet, wąskich uliczek, cudownej katedry i kolorowych pociągów. Miasto, gdzie można zjeść najlepsze lody na świecie, gdzie na ulicach pachnie pizzą, a co druga prostytutka to facet...



australia enjoys europe



a way to pick up a tree



cmp



t-kid strike a pose, won giving signatures

lokiss' hand

phase2

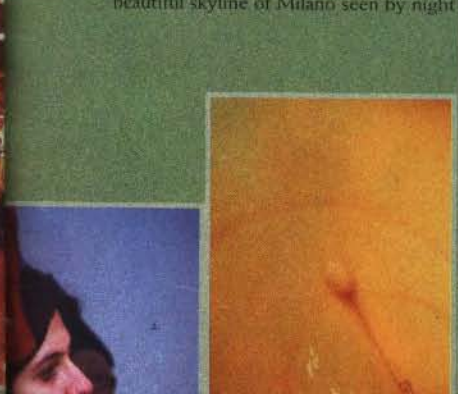
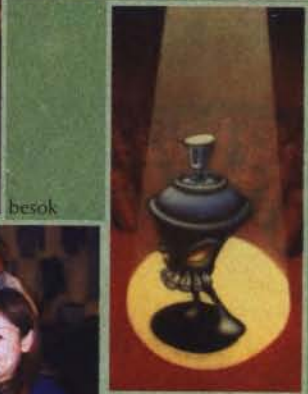
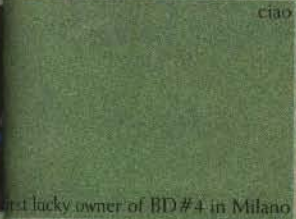
it looks l



International ART Convention

# Airbrush-Slow 2001

24-25 Marzo  
Milano



besok

our tokiø contact:  
mari-chan



soda



salvador dali - new, better than ever



eron

it looks like

"Jesus"

I heard the lords name many times from different lips... If you were to treat this word as an exclamation of enthusiasm, by which many catholics frequently and unconsciously sin, then Airbrush Show 2001 was the pinnacle in the profession of temptation. But it was definitely worth the hassle, even if I would have to go to confession...



This years Airbrush Show took place on the weekend of the 24th and 25th of March in Milan, Italy. On three floors of the luxurious QUARK hotel. It was probably the biggest exhibition of alternative art in Europe. You could see art work done by writers, graphic designers, artists and airbrush masters, everything on over 2500 m2 of hotel.

The two highest floors (the lobby and the -1 floor) of the exhibition space, were full of cars, motorcycles, fridges, phones and a whole load of other gadgets too numerous to mention, who's colorful "skin" came out of the workshops of many talented artists. Part of the exhibition concerning the equipment of the artists was rather like an EXPO - apart from different pieces of artwork, you could look at and buy a compressor, caps, tens of different types of paint, albums, tutorials and of course the actual air brushes. A tall artist in glasses was ready to do your caricature on a t-shirt, and for those who wanted to spend as little as possible, could change the look of their phone. Those who were tired of walking around and of looking at the endless works, could sit down on comfortable couches and enjoy a multimedia presentation where Computer graphics and music meet with live performances of computer animations, or a presentation of large format printouts of very high quality printing... Those looking for much more interesting things (i.e. the tired-BD Crew) could watch body painting shows where hot young Italian models, half-naked got to be painted on. Oh Jesus!!!

On the lowest floor, more precisely in the sub basement of the hotel, you could see all that fits in the term Aerosol Art, in other words: canvasses, sketches, low-relief carvings, installations and other works all of them done by writers. Works were presented by COPE2, DAIM and other writers who were actually present on the exhibition: T-KID, SWET, ERON, CMP, LOKISS, SODA, WON, DUMBO, SAND and many others (check on

the photos). The invited artists all guaranteed high quality paintings, not only technically but also meritorically. In many cases it was hard to believe what can be done by 'just a spray can'. Other than works which were a great show of peoples ability and patience in using the tricky cap, there were no less works done the traditional way. A lot of attention was averted to the works done by ERON from Rimini. Other than their price (around \$500) they drew attention with their lightness and their original style, even though the method was traditional - spray with an universal skinny cap.

For the musical aspect of AIRBRUSH SHOW 2001, DJ SILVER K was employed with his ORIGINAL SOUND SYSTEM. Apart from his mixtapes on the surrounding stalls, nice Italian girls were serving up clothes, zines and paint as well as a whole load of other stuff, more or less useful. Montana also had its own stall, as one of the sponsors of the show. The people who had come to the party could buy here everything from trousers, t-shirts, tops, bags, keyrings of their favourite brand of paint, however, the sad thing was you couldn't buy a single can of Montana paint Belton on the other hand did. I guess they are designed for such parties. It was noticeable during the live painting on canvasses. During two days, the invited writers painted and allowed many of the interested to look at the techniques employed by them. The media of the graffiti world was also present in full array. They were led by one of the hosts, who is the owner of Tribe magazine, there was also the chief editor of Graphotism, the people from Bomber, Pressure, Subway, 10000 Maniacs and us of course Tommy Marron from Abstract Videos also showed up with his camera.

Airbrush Show 2001 is the latest in a series of events organised by Tribe Magazine and JR Eventi Society whose life mission is to break all of the stereotypes that are known in the world, which affect all new forms of art. Taking in to account the success of the show amongst the spectators and the art critics, it can be cautiously said that they are slowly achieving their goal... Lets hope that next year there will be another party there, but with bigger panache, needed especially in the Aerosol Art department. The more so, as Milan is an opus of charisma, tourists, wonderful architecture, beautiful women and narrow streets, a wonderful Cathedral and colourful trams. A city where you can eat the best ice cream in the world, where you can smell pizza on the streets and every second prostitute is a man...



txt: arp one  
fix: arp, ash1, image  
thanks 2 alberto for place  
and francesco for help



# TRENDSETTERZ- GRAFFITI BOOK



**THE ARTISTS ::** ATOME// AIRONE// BATES// CMPSPIN// DARE// DEVIOUS//  
KELZO// KET// DEDIPE// OS GEMEOS// REN// SIR & ASH// SPICE & UNIQUE  
//NEON // AND MORE..

**THE FEATURES ::** SUSAN OF ART CRIMES// CITY FEATURES//  
EURO STEEL// AND SEVERAL ARTICLES.

VISIT OUR SITE WITH UPDATES AND INDEPTH INTERVIEWS  
PREVIEWING PHOTOS AND ARTISTS IN THE UPCOMING BOOK...

## WWW.TRENDSETTERZ.NET



[www.rabeko.com.pl](http://www.rabeko.com.pl)



pytaj nas  
o markery

rabeko - galeria koloru,  
ul. nowy świat 22/28, pawilon 31,  
00-373 Warszawa tel 0 (22) 828 23 42  
hurt: rabeko F.h.  
tel./fax: [+48 22] 679 99 61





# ART H

KNOWLEDGE  
PRACTICAL  
SENSE  
MATTER  
STABILITY



jame barcelona 2000



discom / ichiban wien 2000



okuda wiesbaden 2000

solid  
colors



china / bhk / rmf koszalin 2001



neo wien 2000



recka/ hsa - alex / hsa - kane / hsatoronto 2000



jazi / tzp - jag / tzp geneva 2000



kest / abs oldenburg 2000



okuda



pimps italy 2000



bolo gdansk 2000



jazi - dekor - jeko geneva 1998



sbec / abs - kest / abs - dimsk germany 2001



budzik polska 2000



kest / abs - sbec / abs oldenburg 2000



relax / khc berlin 2001



ders / tzp switzerland 2000



? saint louis



rune / 7dc lublin 2000



jazi / tzp geneva 1999



test 2001



okuda spain 2000



macho / bhk slupsk 2000



specter berlin 2000

playground berlin



reso - kesy - esprit- dare - jazi - loomit geneva 2000



discom / ichiban wien 2001



vanz / Iga wien 2000



jame spain 2000



sign germany 2000



kacao / gfa / rtz / tzg berlin 2001



reno / 7dc lublin 2000



abyss / b3s - mekht / b3s - akim - uran / b3s - hefck / b3s



jazi - jag geneva 2000



akim - rasta - inwazja - kobolt - mekht - jaya and others... berlin 2000



jim germany 2000



funpark wien 2000



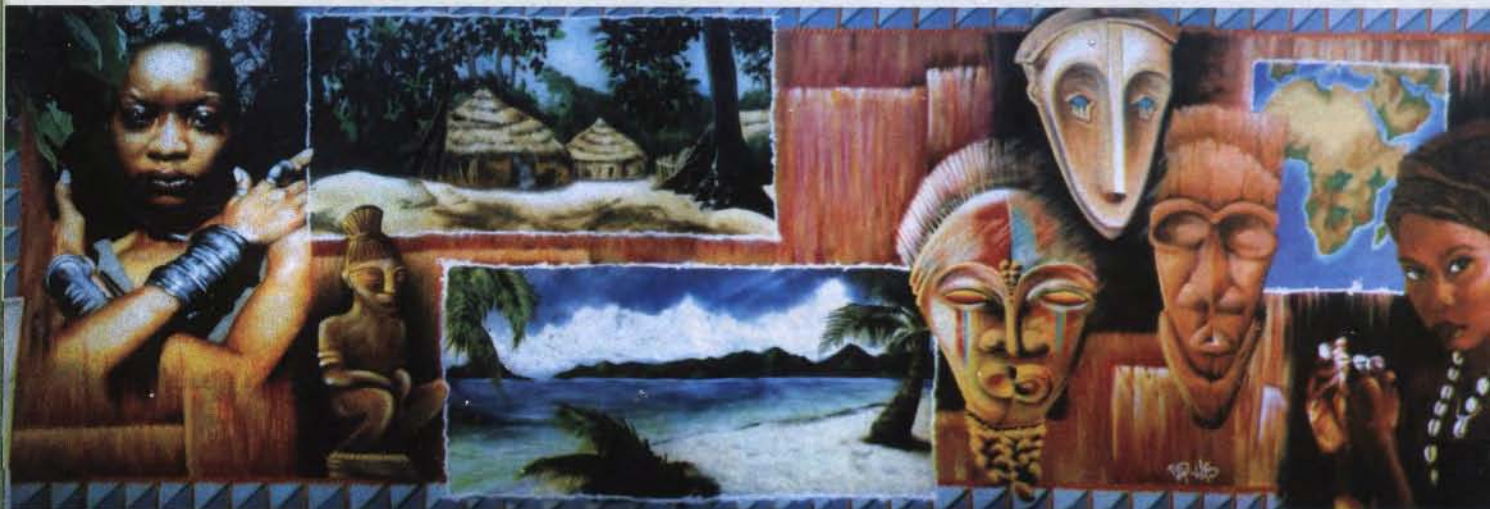
szein / vhs / tsk - pstryk / tsk koszalin 2000



kaos / tc5 berlin 2000



meisal - phew lodz 2000



jazi / tzp - jag / tzp geneva 1998





tasso / dsa meerane 2000



tyke st louis 2000



slovakia 2000



rune / 7dc lublin 2000



kacao77 / rtz berlin 2000



rysa / una / dhe lublin 2000



uran / b3s jastrzebia gora 2000



octan / vho berlin 2000



skero - sand wien 2000



rut / b3s 2001



chamut / una / dhe lublin 2000



lodz



tasso / dsa meerane 2000



kaos / tc5 belin 2000



sear / tos / bhk slupsk 2000



uran / b3s warszawa 2001



red - calm - kest berlin 2001



neck - pow - moritz - esak - esn - landy duesseldorf 2000



die krakow 2000



bdmsk/nbk/vhs radom 2000



szein / tsk polska 2000



malun - dyset germany 2000



dekor - jazi - esprit montreal 2000



fast / dm empoli 2000



mira / bdmsk/pakt - skem2 / bdmsk/ nbk / vhs - arpone / bdmsk/ nbk / vhs radom 2000



pro toronto 2000



sere / pkc germany 2000



tuse gdansk 2000



sand / vds barcelona 2000



wsk on the run ukraine 2000



os gemeos sao poalo 2000



keramik / ah - easy wieden 2001



tom 2000



duro - chrome - alone - case toronto



bitch - batik - dyset ingolstadt 2000



atom - can2 - de joe germany 2000



panik / ghs - poet62 / tc5 berlin 2000



rolex - prem sweden 2000



lodz 2000





natural - poem - tyboe - poesia san francisco 2000



skero wien 2001



krakow 2000



sterie berlin 2000



saberber germany 2000



myst - mara - china - kerser koszalin 2000



porto italy 2000



wales / cnn france 2000



wales / cnn stuttgart 2000



image / b3s - smile - kest / abs - sbec / abs - sere oldenburg 2000



discom



dmp by skum / vgr / dmp sarria - barcelona 2000



femme usa 2000



spymad / smd



machomet / polska 2000



krakow 2000



oedipe



pro toronto 2000



hope / recka toronto





morse barcelona 2000



vetz chester 2001



samba - keramik wien 2001



morse madrid 2000



kaos berlin 2000



canser koszalin 2001



skaw st. petersburg 2000



stratos wien 2000



neo wien 2000



vetz uk 2000



zmer berlin 2000



akim berlin





seak duesseldorf



geneva 2000



kest / abs berlin 2000



poland 2000



slovakia 1997



sere germany 2001



hooligan / gbh paris 2000



sand - maze wien 2000



quisp st. louis 2000



wales / cnn france 2000







NOIZE

ot

"społeczeństwo  
cierpi na brak monety,  
więc  
rozprzestrzenia się agresja"  
(złoty do góry)

dwa pieski,  
panowie i panie!  
zaczynamy obstawianie!  
-jeden dla drugiego  
to na obiad danie!  
a każdy z was powie,  
że ma w kieszce  
piesków zdrowie!

ZARIN  
ZARIN  
ZARIN

byłeś dobry, naprawdę dobry.  
zarobiłem trochę kaski  
dzięki tobie. chodź, znam  
dobre miejsce na odpoczynek  
dla takiego fajtera jak ty.



okolica może urodziwa nie jest, ale są tu tak rozrywkowe budy, jakich nawet w Vegas nie ma.

jesteśmy na miejscu. witam w moim burdлу!



może polerka siusiaka? "szczurek" jest w tym dobry.

ją to zostaw, ona woli swojego Pikusia.

cześć szefu! co to za ładny chłopiec?

witam panie. ten towar nie dla was a przynajmniej nie przed północą.

-moment miszczul co jest? po co mnie tu zatachales skoro poswawolic nie dajesz?  
-no cóż, mam plany co do ciebie dzisiejszego wieczoru. te lale by cię zajeżdżily. dla nich 3 strzaly bez wyjmowania to minimum, inaczey robia się nerwowe i pokazuja pazurki. a ty musisz być fresz. bo chce, abys walczył dzis dla mnie za naprawde dobry grosz. a na deser dam ci te laseczki.  
-tylko poobcinaj im szponki. zeby mnie nie poraly jak sie zbyt szybko wypluje nie ma problemu! umowa?  
-umowa!



oto twoi przeciwnicy.

czy cie pogło  
staruchu?  
z 3 mordami naraz  
mam się pić?



spokojnie, mam dla ciebie  
wspomagacza. wiem, że na  
"sucho" sie nie boxujesz.  
spójz tego...



TERAZ MAM SIŁĘ TRZECH W JEDNYM

no kochanie, troszku  
pofiglujemy, przekonasz się  
jaki potrafie być  
twarrdy dla kobitek...



nie strasz, nie strasz  
bo swoim dziładekiem  
to może wiewiórke zadziwisz  
ale nie mnie...

kurde, nie wściekaj się.  
to by? tylko żarcik.  
jak jesteś taka nerwowa  
to jedz więcej magnezji!

aaaaa, chyba nie wyczuwasz  
mojego poczucia humoru.  
ja zresztą twój też nie,  
no puszcza!!!!

ty, kurdupie! jesteś tak  
krótki od urodzenia,  
czy dopiero w pierwszej  
kąpieli się skurczyłeś?

jak myślisz,  
że jesteś  
zabawny kotles?  
to się bardzo  
mylisz.  
a ja się  
postaram  
troche cie  
wyprostować...

cała juże z ciebie  
wycisne ty gównomowcu.  
tak cie osłabię, że tylko  
błaza zostanie po tobie.



akwizytor! nie znoszę was  
prawie tak samo jak  
kanarów, albo listonoszy  
z wezwanien na wku

chwilęczkę  
proszę pana,  
proszę się  
nie denerwować  
chce  
zademonstrować  
panu  
najnowszy  
odkurzacz  
atomowy...



... który doskonale usowa  
wszystkie zabrudzenia!  
zaraz cie wessie  
śmierdzielu jeden...



ebie  
e na  
iesz.



no  
poczekaj  
węzowa  
panienko  
teraz  
ja cie  
troche  
pogniotę  
...



e! brzydalu!  
jak się  
postarasz  
to ty  
nawet  
całkiem  
namięty  
kochaneczek  
jesteś...



...ja też potrafię być bardzo miła  
i wiem co lubią chłopaki. a taki  
gucio jak ty zasługuje na coś  
specjalnego...



sssssss...no troche przedobrzyłaś  
lala, tego mogłaś sobie i mnie  
oszczędzić.  
teraz ja jestem wkurzony...



podobno  
jak się zatka  
wampirowi  
uszy to traci  
apetyt.  
zobaczmy  
jakie masz  
złóża miodu...



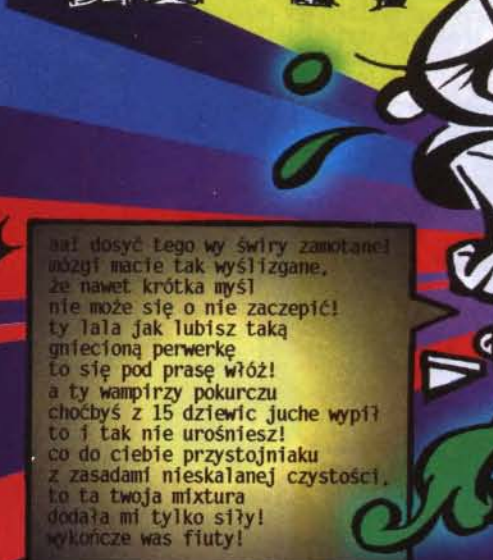
aaa! moje uszy!  
straciłem  
apetyt bo  
nic nie słyszę



to szkoda, bo bym  
ci tak naflugał  
pijawa, że by ci  
zęby wypadły!



uaaaa! w moją spuchniętą kostkę?  
przez ciebie mam z głowy najbliższy  
meczw w gałke z fąflami. masz przeje....



aa! dosyć tego wy swiry zamotanej  
mózgi macie tak wyslizgane,  
że nawet krótka myśl  
nie może się o nie zaczepić!  
ty lala jak lubisz taką  
gniecioną perwerkę  
to się pod prasę włoś!  
a ty wampirzy pokurczu  
choćbys z 15 dziewic juche wpił  
to i tak nie urośniesz!  
co do ciebie przystojniaku  
z zasadami nieskalanej czystości,  
to ta twoja miktura  
dodała mi tylko siły!  
wykoncze was fiuty!



mam cie  
brudasio  
jesteś  
mój  
i zrobię  
z tobą  
porządek  
...



wypuszczaj mnie  
psychopato  
od czystości!



spokój!  
wykoncze cie  
najnowszym  
środkiem do  
rozpuszczania  
kolorowych syfów.  
na świecie  
nie ma miejsca  
dla takich  
tyfusów jak ty!



POGRYZE  
POTNEJ  
POGNIOTE

POTNEJ  
POGNIOTE

O KURDE,  
COŚ NIE TAK,  
TROCHE  
ZA DUŻO TEGO  
PAŁERU

NO CO JEST?  
JESZCZE CHWILA  
I MNIE ROZERWIE  
AAAA WYBUCHAAAAAM!!!

no i co,  
twardzielu,  
chemia ci  
zaszkodziła?  
przedobrzyłeś  
ze wspomagaczem.  
przegrałeś choć  
widowisko było  
całkiem, całkiem.  
jesteś  
strucel i tyfus.

: straciłem na tej walce  
dużo monety.  
i to ty jesteś temu winien.  
daję ci czas do końca tygodnia  
na spłacenie długu.

ty śmierdzielu jeden! zaćmienię masz,  
czy co? myślisz, że pajęczki  
chodzą po szyi za friko? masz czas  
do końca tygodnia, a teraz wrywaj  
stąd bo mnie nerwy popoękają!

kurde miśzczu!  
co ty gadasz?  
miało być pięknie,  
a ty mi mówisz,  
że jestem ci  
coś winien?



no to super, zero kasy  
i jeszcze wisze dług  
jakiermuś fiutkowi...

ruszam stąd bo okolica  
obca i straszna. może  
po drodze coś wymyślę...

kurde, może se wytne  
nerkę i sprzedam ją  
jakiermuś dzianemu  
staruchowi?

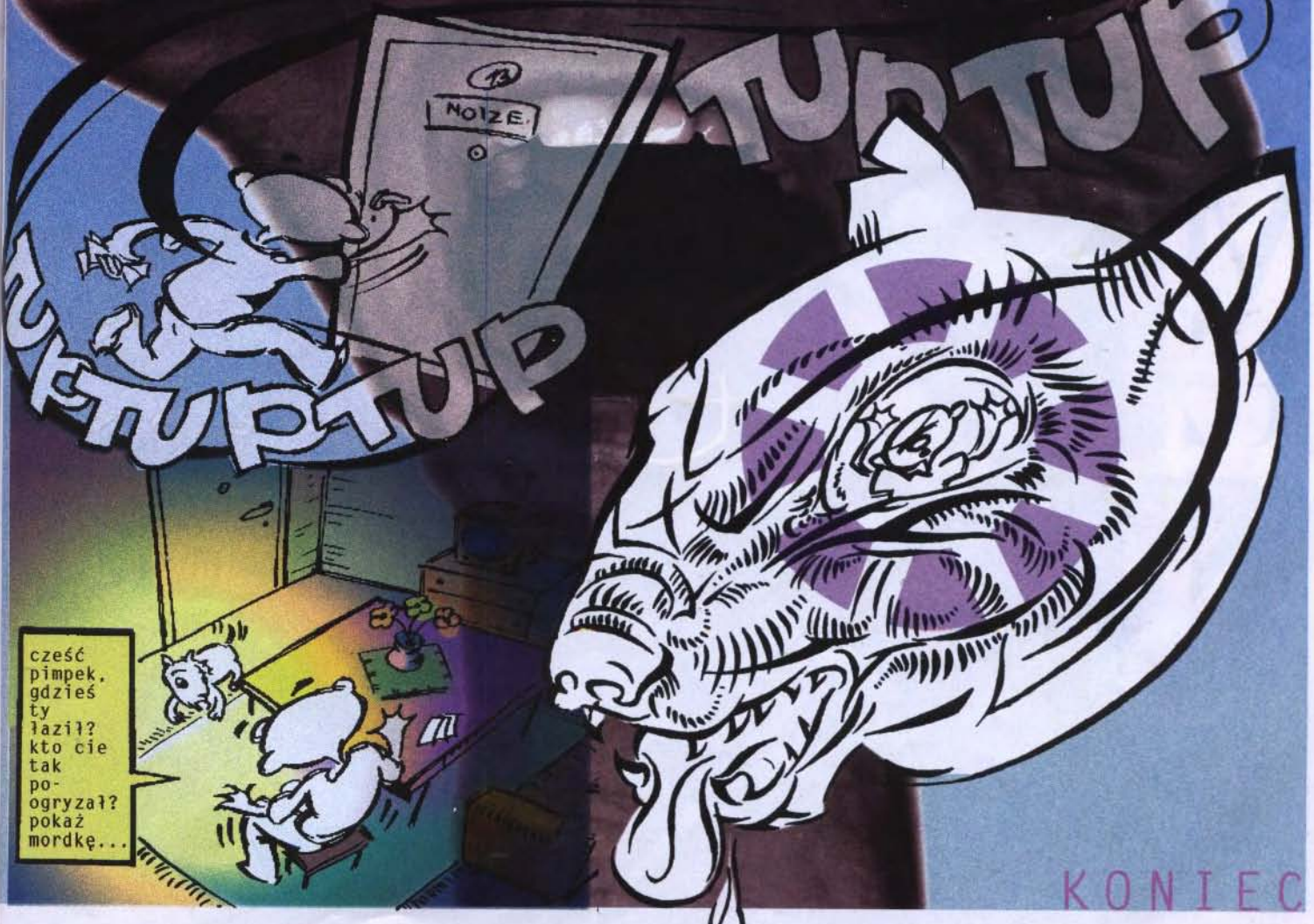


6! noize! skąd wracasz?  
nie wyglądasz na wesołego.  
chodź, tam stoi  
fajny misio, można go  
kwitu pozbawić...

-cześć dziadziuś, zrobić  
ci laskę? ja trzymam,  
kolega łyka.  
chłopcy, no co wy...  
dziadziuś wyskakuj  
z forsy  
bo ci się prochowiec  
pobrudził!

-aaa!!!  
zostawcie mnie  
w spokoju!!!  
huligany!!!  
-o.k. mam,  
spadowa!!!

SPADZKA



cześć  
pimpek,  
gdzieś  
ty  
łaził?  
kto cie  
tak  
po-  
ogryzał?  
pokaż  
mordkę...

KONIEC



5<sup>TH</sup>

E  
L  
E  
M  
E  
N  
T

transcend

*You don't have to be original, just honest.*





joker

Tekst o Transcendzie publikujemy tylko w angielskiej wersji. Dlaczego? Po prostu jest dla nas zbyt trudny do przetłumaczenia. Ci, którzy znają język i przeczytają go, będą wiedzieć czemu. Przekład na polski wymagałby częściowo napisania tekstu od nowa, a to nie byłoby już zgodne z myślą i zamierzeniami MUNE, który jest jego autorem. Wszystkich nie władających angielskim – przepraszamy.

*There's nothing remarkable about this scenario. I'm sitting here, hunched, with pen in hand and a frustrated look on my face, thinking desperately. In front of me sits a notebook. Open to a blank page. No matter how hard I try it's not getting any less blank.*

*In a quick bolt of inspiration I start to jot down a sentence, but before I'm halfway through it I'm crossing it out like I have beef with it's crew. I've been like this for weeks.*

*I really don't know what I was thinking when I volunteered to write an essay for our spotlight. I should have just given myself a good disemboweling with an old rusty railroad spike. Would have been a lot less painful. Yes. Really. Don't roll your eyes at me. This shit is hard.*

*I guess I thought it would be easy. I'd already written like five or so essays on Transcend and I figured, "Hell, I'll just pull from what I've already written and piece it together. No problem!" Once again, I'm thinking of the railroad spike.*

*As I went back through all my papers I started to panic and swear like my Dad on a sober day when I realized two things. One > Because of the different styles and approaches I took when writing, the pieces are so different. Therefore, no one thing was compatible with any other thing I'd written. Which, in itself, was not so bad. I'd figured I'd pick the best piece and work at it to make it longer, more 'All encompassing', more suitable for this article. I could have if not for realization Two > which is, everything I wrote was all, individually and collectively, one huge pile of shit.*

*Had I attempted to elongate or embellish any of it I would have accomplished the Christ-like feat of turning one object into another [ See Bible... Wine to water thingy ]. In this case, the objects being paper into fecal matter.*

*In retrospect my problem was honesty. I tried way too hard to sound like something I'm not. In all of my approaches to this I lied through my teeth over style. And I hated every word of it.*

*I tried to capture some of Espo's wit and obvious talent with sentence structure and word play, but like my man Oiler FC says, "Like a guy with no arms, I can't hang." I attempted Sonik's intellectual charm, but I'm not that smart or, um... well, charming. It just falls so flat.*

*And then it bit me... this article/ essay or whatever you want to call it, won't work like that. Even approaching something like this in a way that isn't completely like me is against everything Transcend is about.*

*In 99% of the conversations I had with Joker, both before and after*

*being included in Transcend, one thing kept surfacing. The words - Inner Struggle. First time I saw that in an interview, somewhere online, I immediately thought, "Inner struggle with what? About what? Over what, precisely? I'm confused teacher, please help!" After a few long-winded talks on the phone and some email tag I began to see what he was getting at.*

*Transcend is a group of people, amazing people, that act as a kind of support group for each other's "Inner struggle". The struggle is to be the best you can be. For yourself. Not the best in your medium, not the best in the art world - the best you can be. It's not an elevator to get you to a place above anyone else, more like... well, a step to the side. Away from the noise and the bustle to pay attention to what moves inside you. What makes your heart pound until it feels like it will burst.*

*A struggle to be more honest with yourself about the things that are truly important to you. Screw what everyone else is doing. Whether you like productions that take a week to finish or slaving over hand styles till your fingers smell like ink and metal. It's not about keeping it real, it's about keeping it honest.*

*What makes this theory so appealing is it's obvious common sense and the fact that it's applicable not only to other genres of art, but also to every other aspect of life. That's inspiration. Or - it was 'till I realized how hard that is to do.*

*To be completely honest about what you like, dislike, are truly passionate about, and reconcile that with your chosen outlet. To sleep, eat and breath that life and really sweat it as an essence...all that and to do it right in the face of your chosen field with all it's politics and traditions, well it's just downright difficult.*

*No doing the same outline eighty times because it's a crowd pleaser, or shooting photos because the gallery elite likes a certain style of photography. There's no more doing artwork just because you can, no matter how much you gussy it up, it still isn't satisfying. And while someone else thinks it's great, inside you know it's blueprinted crap.*

*You don't have to be original, just honest.*

*I thought that sounded noble and romantic. I guess I still do. I know I still do. And if it weren't for the people involved with Transcend, I'd have lost sight a long time ago.*

*My Grandfather use to go on about, "Nothing great ever came easy." I keep thinking about that and how much sense it makes to me now. This road is the hard road and I think if you were to ask any individual artist involved in Transcend if they've achieved their goal, most likely the answer would be no. Perhaps some are closer than others, but I don't think one of us is 100% there. But it isn't for the lack of trying. I'm not even sure that hitting that goal is the point. Maybe it's more on the lines of what you learn on the hard road as opposed to getting to the end of it. And if I'm right about that, and it's the right road, then Transcend and the people involved are the vehicle that moves us along.*

Munc



sky on the left: anna / above: eddie



photo: Anna

Contacts:  
Silence in Shadows > [www.graffiti.org/sins](http://www.graffiti.org/sins)  
She 1 Graffiti Retail > [www.sheone.co.uk](http://www.sheone.co.uk)

She has several shows lined up for the 2001 calendar year.

April 19th > May 4th  
Evonson Gallery \_ Singapore  
Group show  
She Stash Futura2000  
New paintings \_ Merchandise \_ Installations

CraSheone - New York vs. London  
Joint paintings by She and Crash ( NYC )  
Six exhibitions \_ Six venues  
London / Brussels / Paris / NYC / Detroit / San Francisco  
Schedule to be announced  
Lots of canvases  
Range of T-shirts already available in London and Tokyo. Through Choke Worldwide

SheReq  
October > November  
New gallery in Camden \_ London  
Group show  
Details to be announced

Details of all shows can be found on his website



ouija



kema



kema



ouija



ouija

joker



ouja



persue - toast



munc



munc



kema



munc



joker



ouija



mune



eddie



poesia



she



kema



joker



eddie



kema



kema



she



poesia



ouija



kema



poesia



kema



mune - joker

codeak.  
 !: a way to  
 harmony



*I am a graffiti-writer. I am a painter.  
 It's important to me to observe essential components  
 in life as well as conditions in daily routines and  
 environments.  
 I try to proceed with the highest level of conscious-  
 ness.  
 I try to analyze and ask questions:  
 What is it? How does it work? With what purpose?  
 I don't accept things, for me nothing is coinciden-  
 tal.  
 I'm interested in the universal mechanisms, the bid-  
 den operation of opposition and agreement between  
 tradition and modern age, communication between  
 the past and the future, the relationship between east  
 and west, etc.  
 The conflict between these oppositions is interesting  
 for me.  
 Because I myself am a foreigner in a foreign culture.  
 My internal impulse to scrutinize motivates and  
 forces me to paint and to create.*



codeak and his canvas 1998

Daniel Kim Young  
 MAN  
 CODEAK

- |      |                                                                                                                                                                                                                                                                             |      |
|------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| 1969 | - bom in London, Great Britain, as Daniel Kim Young                                                                                                                                                                                                                         |      |
| 1972 | - move to Hong Kong, China                                                                                                                                                                                                                                                  |      |
| 1977 | - move to Augsburg, Germany                                                                                                                                                                                                                                                 | 1994 |
| 1984 | - discovery of aerosol art                                                                                                                                                                                                                                                  | 1995 |
| 1986 | - first commission works under the name CODEAK                                                                                                                                                                                                                              |      |
| 1988 | - attendance of the structural engineer working in wood<br>- exhibition at the Kiinstlerwerkstatt, Munich Germany<br>- birth of daughter Juleen<br>- 1st prize in design for McDermott Billards, USA<br>- qualification for screenprinting<br>- work as a free-lance artist | 1996 |
- foundation of the artist-group "Q" with Alexander Ikonomu, Rene Hildebrand and ARSENIC
  - group exhibition of the artist-group "Q", Edenbergen Germany
  - foundation of the artist-group TAF with BESOK
  - together with ORIGINAL headorganizers of the Freshjam within the scope of "X-LARGE" art party, Augsburg Germany
  - exhibition at the ARCUS Gallery, Augsburg, Germany with REMOR aka Ulu Braun
  - exhibition and performance at the Flugwerft Deutsches Museum, Oberschleissheim, Germany
  - participation at the ART Frankfurt Germany





codeak - daimi asam transportation 2000



codeak - loomit canvas munich 2000



dream opposite instict / canvas



codeak - cido hildesheim 1998



"unity II" canvas 1998

- performance at the "Medienspektakel" in the Kronprinzenpalais, Berlin, Germany- member of the artist-group CBF
  - performance with BOMBER and KENT for the "MTV-Tour", Frankfurt, Germany
  - peexhibition at the KRAUTSALAT Gallery, Frankfurt, Germany
  - exhibition at the TOSKANISCHEN SAULEN HALLE, Augsburg, Germany
  - move to Hildesheim Germany
- 1997
- visiting student of Albrt Hien at the academy of fine arts Braunschweig, Germany
  - visiting student Sigurt Sass at the University of Hildesheim, Germany
  - beginning of the promotion by sponsor Wolfgang ASAM (owner of the forwarding agency ASAM )
  - exhibition in the Town Hall Konigsbrunn, Augsburg, Germany
  - performance for the YOU Messe, Dortmund, Germany
  - performance at the LYRIK GARDEN, Hildesheim, Germany



"daniel in the lion's den" canvas bremen jam 2000

- performance at the GERMAN STATEOPERA, Berlin, Germany
  - group exhibition "Wiesionen" of the artist-group "MANSCHULZGRAF" in the statetheater Braunschweig, Germany
  - study of art at the academy of fine arts, Braunschweig Germany
  - solo exhibition "Cycles" in the administrative building Aichach, Gennany
  - exhibition at the CAMPO auction gallery, Antwerpen, Belgium
  - exhibition at the Kunsthof Gut Dargast, Rugen, Germany
- 1999
- exhibition at the Phonodrome, Hamburg, Germany
  - organization of the international project of muralpainting of the Agenda 21, performed with the Brasil artists Os Gemeos in Hildesheim in may 2000
  - solo exhibition "communicate!" in the Glashaus Derneburg, Germany



canvas dortmund 2000

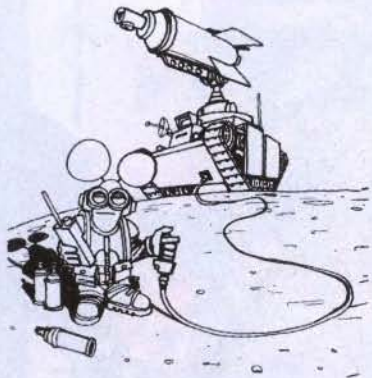
- foundation of the agency "Rolling Art" with Fa. ASAM travels to New York, San Francisco, USA and Toronto, Canada
- installation in the river for the landart project Landsgartenschau, Memmingen, Germany
- commission project for the city Niort, France
- exhibition "Urban Discipline" in the Thomas-I-Punkt Halle, Hamburg, Germany
- exhibition "the Embryo" in the Galerite auf Zeit, Braunschweig, Germany
- performance within the scope of the EXPO 2000 in the Town Hall Hildesheim, Germany
- participation at the international muralpainting-conference MURAL GLOBAL of the Agenda 21 in Hannover, Germany
- change to the classes of professor Walter Dahn, Academy of fine arts, Braunschweig, Germany
- 2nd muralpainting project "Stadt:Wand:Bild" in Hildesheim, Germany



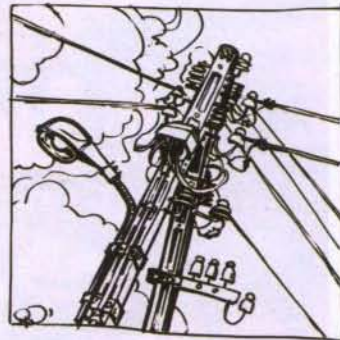
人 85 人

triptychon "communicate" 2000





# uwaga inwazja



"Najważniejsze jest, aby w całym tym bałaganie, wszechobecnej reklamie, która mówi nam jacy mamy być, jak żyć... pozostać sobą i robić swoje."



Nurt graffiti rozwija się z roku na rok z zaskazującą szybkością. Coraz więcej młodych ludzi łapie za puszkę, przybywa kolorowych ścian - jest to prawdziwa "inwazja". Byłoby fajnie i super, szkoda tylko, że to co teraz oglądamy na naszych murach, jest bardzo podobne do tego co było np. 10 lat temu w Niemczech. Dzieje się to za sprawą globalnej subkultury hip hopu, której nie neguję, a wręcz przeciwnie - czuję się jej częścią i jestem z nią związany. Mam wielki szacunek dla stylu i warsztatu wielu rodzimych malarzy, szkoda tylko, że mało kto korzysta z historii naszego polskiego graffiti. Były to nie tylko chamskie napisy, ale też hasła i przede wszystkim szablony, które niosły ze sobą przekaz, cieszyły, bawiły i trafiały do każdego, a nie tylko do wąskiego grona przyjaciół i ludzi związanych z subkulturą. Rozumiem, że obecna ideologia polega nie tylko na buncie przeciwko systemowi, ale przede wszystkim na promocji jednostki. Każdy writer (malarz) tagując, malując promuje tylko własną osobę, ewentualnie załogę. Mój punkt myślenia jest inny, ponieważ dorastałem w kulturze punkrocka, kiedy spraya nie było na porządku dziennym, a jeśli ktoś go posiadał, to np. montował do puszkę wentyl rowerowy, aby móc ją napędzać, pompować i używać wielokrotnie. Pamiętam pierwsze hardcore'y, kiedy biegałem w nocy po mieście z puchą fталowy, walkiem i szablonami. Pierwsze zabawy na murach sprayami marki "Skoda", są to chwile dla mnie niezapomniane. Robiłem to nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla innych, aby również mieli z tego zabawę. Często prowokowało to kogoś do dorysowania czegoś lub dopisania, nie zawsze chamskiego, chociaż króło-wały dorysowane członki (jak zawsze), jednak to nie drażniło - tworzyło się coś w rodzaju graffiti społecznego i było zabawne.

Inwazja powstała latem 1996 roku. Stało się to głównie za sprawą obecnego kumpla z załogi - MADDOGA, który pisał wtedy LOVE. Jadąc tramwajem widziałem jego tagi na każdym przystanku. Długo się nie zastanawiając zacząłem sam znaczyć miasto.

Dlaczego Inwazja? "Inwazja" (a raczej "ufoludek") powstała przypadkiem, jest to twór mojej podświadomości. Wicie jak to jest, kiedy kreśli się coś na kartce papieru bezwiednie, bez zastanowienia, szlaczki, bazgroły... kwadraty, kółeczka... Tak powstał ufoludek. Skojarzenie było jedno - kosmita... inwazja i powstała idea - Uwaga inwazja!!! To było zabawne, spodobało mi się. Najpierw poszedł w ruch flamaster, później spraye. W pierwszym rzucie zbombowany został Sopot, bo tam w tym czasie mieszkałem. Nie był to lekki okres w moim życiu, był to piąty rok moich studiów (malarstwo na ASP w Gdańsku). Wróciłem właśnie z Berlina, gdzie wyjeżdżałem regularnie w celach zarobkowych (i stawiałem swoje pierwsze tagi). Nie miałem gdzie mieszkać (pozostałem tylko dług w akademiku). Szkoła posiadała budynek "Gazownia" w Sopocie, gdzie znajdowały się pracownie dyplomowe. Zamieszkałem tam nielegalnie. Było to naprawdę rewelacyjne miejsce. Po dwóch, trzech miesiącach mojej tam egzystencji, szkoła zrezygnowała z budynku. Wspólnie z ludźmi, którzy również go zamieszkiwali, założyliśmy Sopotkie Stowarzyszenie Sztuki Współczesnej i udało nam się przejąć ten lokal. Niestety brak organizacji i zaangażowania doprowadził do tego, że nie było kasy na utrzymanie budynku. Wyłączono nam gaz (ogrzewanie), prąd i "Gazownia" stała się "squatem". Żyłem od fuchy do fuchy, zapomniałem o szkole. W tym czasie powstawała Inwazja. Reakcja ludzi była natychmiastowa - śmiano się i mówiono o inwazji, pojawiły się pierwsze podróby. Był to dla mnie prawdziwy doping. Kiedyś na peronie we Wrzeszczu dużo młodszy ode mnie WAR (EWC) powiedział mi, że jeśli przestanę robić inwazję, to przestanie mnie lubić.

Wziąłem to głęboko do siebie. Minęło już pięć lat, dużo się zmieniło. Pracuję, założyłem rodzinę, mam żonę, pięcioletniego syna i masę obowiązków na głowie. Skończyła się zabawa i zaczęło dorosłe, poważne życie. Ale dalej noszę flamastr w kieszeni, a puszki czekają w piwnicy na cieplejsze, wiosenne dni.

...inwazja Xd-1 doa tc bmk



to miało być pokojowe spotkanie choc Obcy wyraźnie cos knuli  
it was supposed to be a peaceful encounter but the aliens were definitely up to something



ziemska delegacja czeka w napięciu / the delegation from earth waited in anticipation



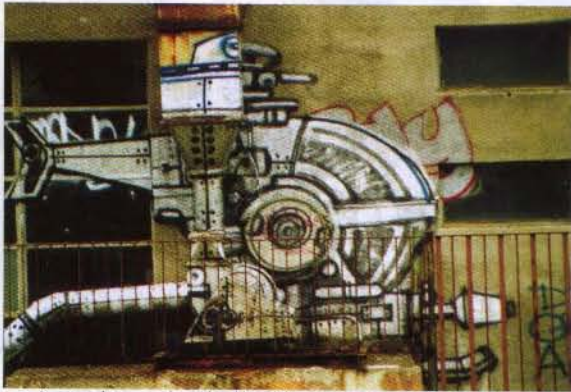
nagle obcy zaatakowali! / suddenly the aliens attacked!



nieładzcy żołnierze byli wszędzie / The martian soldiers were everywhere,



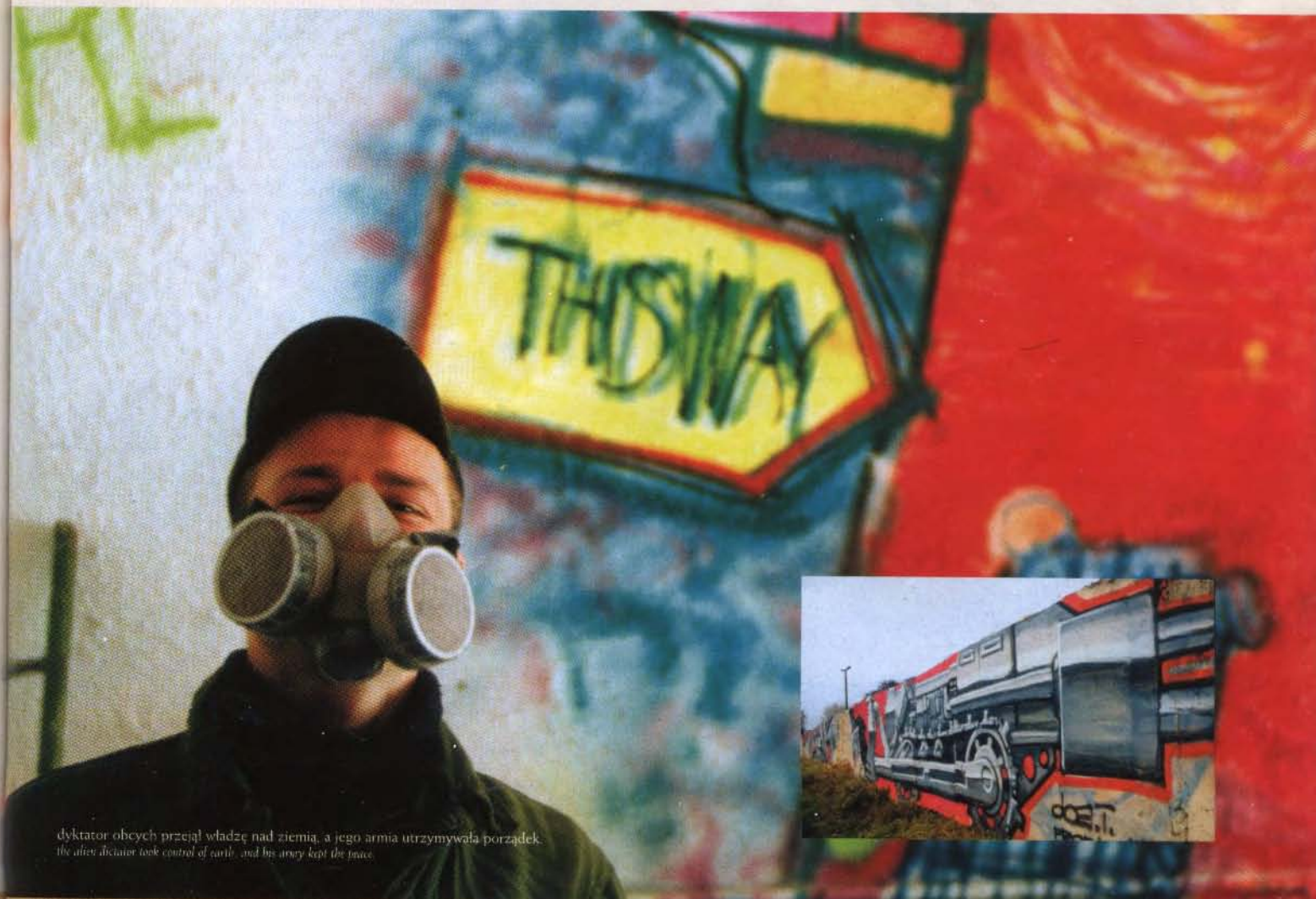
obce czołgi niszczyły miasta / the alien tanks were destroying the cities



potężne śmigłowce cięły niebo / buje helicopters were slicing the sky back and forth



ludzkość ogarnęła panika / the humans were panicking



dyktator obcych przejął władzę nad ziemią, a jego armia utrzymywała porządek.  
the alien dictator took control of earth, and his army kept the peace.



# warning invasion

"The most important thing, in this mess, in this perpetual advertisement, which tells us how to be and how to live... is to remain being yourself and to do your own thing."



The contemporary graff scene is developing with frightening agility from year to year. More and more people are starting to find paint and are starting to piece, more and more colourful walls are sprouting in the city - this is a real 'invasion'. Great, fantastic, its only a shame that what we are looking at now on our Polish walls is frighteningly similar to what was being done, say 10 years ago in Germany. This is happening due to the global culture which is called hip hop, which I don't negate, in fact - I feel that I am a part of that culture and that I am connected to it, in a way. I have a lot of respect for the style and skill of many Polish writers, only it's a shame that not many people use the history of Polish graffiti, to learn something. Our history of this art form wasn't only arrogant and vulgar statements, but it was also political and philosophical sentences and above all else stencils, which with themselves carried a message - they had a meaning - they made you laugh, they made you think and every one understood them, not just a closed circle of friends and a small inner community within our society. I understand that the common ideology behind this art form, nowadays, is not only the desire to beat the system but, to also promote a unit. Every writer, through tagging, painting, only promotes his name and maybe his crew. My point of view is different, because I grew up in the Punk Rock culture, when a spraycan wasn't just your everyday object, and when someone had a spraycan, they would fix a bicycle tire valve to it and refill the can and use it more than once. I remember the first hardcore sessions I had, when I would run about town at night with a can of wall paint, a roller and a bunch of stencils. I will never forget my attempts tries with 'SKODA' spray paint on a wall. I didn't just paint for myself but I also painted for others, so they too could also have fun from what I did. Many times it provoked someone to add something to my piece or write something beside it. It wasn't always something rude, though the bubble penis was a popular addition to my work (as always), but it didn't really offend - instead a form of communal graffiti was formed and it was fun and interesting.

"WARNING INVASION" was created in the summer of 1996. It really came about because of my friend from my crew MAD DOG who wrote LOVE then. Travelling by tram, I would see his tags on every station and without much thought I too, started to decorate the city.

Why 'Invasion'? 'Invasion', (or the Martian really) was created by me, completely by accident, it is a figment of my subconscious eternalised on paper. You know how it is, when your just doodling on pieces of stray paper and not really concentrating on what your doing. I drew roads, scribbles... squares, circles... and thus the Martian was created. Then the progression of the Martian, there was only one similar thing and that was ALIEN! Aliens meant Invasion, and thus Warning Invasion!!! It was funny, I liked it. First, I got my marker skills working, and afterwards I made the progression onto spray paint. At first the whole of Sopot got bombed, because at that time I lived there. It wasn't an easy time for me either, I was on my fifth year at the art academy. I had just come back from Berlin, where I travelled to often, in order to make some money (and did my first tags). I had no where to live (I only left a large debt at the academy's boarding facilities). The school owned a building called "Gazowia" ("the Gas works") in Sopot, where the diploma studios were. I thus lived there illegally. It was a really cool place. After two, three months of my existence there, the school stopped using the building. Together with the people who had also lived there, we set up the Sopot organisation of Modern Art and we managed to get control of the building. Unfortunately, the lack of organisation and interest led to the situation that there wasn't any money for the upkeep of the building. They turned off the gas, the electricity and thus the "Gas works" became "the Squat". I lived from job to job and I totally forgot about school. In that time "warning Invasion" came about and the peoples reaction was immediate. They laughed and they talked about "Invasion", the first "Invasion" biters appeared and it became a real drive for me. Once on the station at Wrzeszcz, a much younger friend of mine WAR (EWC) told me that if I stop writing "Invasion" he will stop liking me.

I really took that deep into my heart. Its been five years since then, and a lot has changed. I work and I have a family, a wife, a five-month-old son, and a hell of a lot of work, a proper life you could say. The fun has stopped and a mature, adult life has begun for me... But I still carry a marker with me, and the cans are waiting in the basement for warmer days.

...invasion Xd-t. doa tc bmk



potem obcy sprowadzili swoje rodziny  
then the aliens brought their families

ustanowili swoja religie  
they established their own religion

a czas wojny pozostal tylko w albumach  
and the time of war was instilled in photo albums

# mailorder



bd#4 14 zł



bd#5 15 zł



bj#1 15 zł



mm#4 18 zł



no1#3 16 zł



t#4 14 zł



p#1 12 zł



up#17 16 zł



fm#1 14 zł



bh#16 18 zł

wszystkie "beastie boyz" to ten sam numer, różnią się tylko okładkami

Aby zamówić magazyn:

- 1) wpłaci odpowiednią kwotę na nr konta podany poniżej
- 2) umieści swoje nazwisko i adres na formularzu wpłaty
- 3) w polu "tytuł wpłaty" wpisać o który numer, którego magazynu chodzi i po ukasniku zadaną ilość egzemplarzy (np. BD#4/4 szt.), czyli cztery egzemplarze Brain Damage #4

Formularz wpłaty będzie traktowany jak zamówienie oraz upoważnienie do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy.

Konto nr:  
ECLIPSE, ul. Dembowskiego 19 m 26, 02-784 Warszawa  
PKO S.A. IX w Warszawie  
12401125-30125805-2700-421112-001

- Koszty manipulacyjne związane z dokonaniem wpłaty w banku lub na poczcie ponosi zamawiający
- Koszty przesyłki Brain Damage na terenie kraju ponosi wydawca

Zamówione egzemplarze będą dostarczane drogą pocztową na adres zamawiającego w ciągu siedmiu dni od otrzymania potwierdzenia wpłaty

Dokonanie zamówienia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody przez zamawiającego na umieszczenie jego danych osobowych w bazie danych i ich przetwarzania do celów obsługi realizacji zamówień oraz prowadzenia akcji promocyjnych i marketingowych, z prawem zamawiającego do wglądu w nie i ich poprawiania.



Czas na działo



Czas na działo



nosm-maze-how-res-2000

## MAZE1 / Buenos Aires

Zadaliśmy Maze`owi kilka pytań o jego przygodę z farbami.

Podaj nam kilka podstawowych danych.

Tag: MAZE  
Zawód: kierowca  
Miasto: Buenos Aires  
Kiedy zacząłeś malować: 1988  
Inspiracje: SEEN (king of kings), O`CLOCK, WESPA, KONGO, LAZOO, SCIEN.

Jak zająłeś się graffiti?

Najpierw dzięki filmom z Nowego Jorku z lat '80, to była jedyna możliwość na obejrzenie graffiti. Poza tym moja rodzina jest z Francji, więc trochę podróżowałem i zainteresowałem się malowaniem.

Czy możesz opisać jak najkrócej swoją osobę?

Jestem writerem malującym od ponad 10 lat w miejscu, w którym graffiti jest czymś nowym.

Co podtrzymuje twoje zainteresowanie graffiti po tylu latach?

Główną rzeczą jest to, że za każdym razem gdy coś maluje myślę już o następnej pracy, którą będę robił. Czymś co mnie trzyma przy graffiti jest także malowanie z innymi ludźmi.

Jakie jest twoje niezapomniane przeżycie związane z malowaniem?

Myślę, że było to wtedy, gdy pierwszy raz przyjechali ludzie z zagranicy, a ja zdałem sobie sprawę, że jestem chory na malowanie samemu albo z innymi, nowo poznanymi malarzami i to było wspaniałe.

Możesz zdefiniować swoimi słowami "styl"?

Kiedy widzisz kogoś kto posiada umiejętności, to jest styl, ale to może oznaczać ilość albo jakość, ja wole ilość ale gdy widzisz pracę zrobioną z wykorzystaniem niesamowitej techniki po prostu nie możesz przestać myśleć: O to\*#%^\*!#, jak on to zrobił?

Gdybyś mógł podsumować czym jest graffiti dla ciebie - co byś powiedział?

To hobby, które z biegiem czasu staje się stylem życia. Nie ma dnia żebym o tym nie myślał, to jedyna rzecz, która tak bardzo lubię.

Jakie miejsca na świecie chciałbyś jeszcze odwiedzić i dlaczego?

Chciałbym podróżować wszędzie, bo kto by nie chciał? W zasadzie lubię wyjeżdzać do Niemiec i Francji bo mam tam znajomych. Nie lubię wielkich miast i wiem że są w Europie małe miejscowości w których mieszkają dobrzy malarze. Uważam, że nie tylko graffiti jest powodem do podróżowania. Także możliwość poznania nowych ludzi, wypicia z nimi paru piwek i wspólnego pomalowania.

Czy chcesz cokolwiek powiedzieć światu?

Tak. Dni różnic rasowych, religijnych, klasowych i kłamstw kończą się. W końcu wszystko się wyrówna.  
Szacunek dla: ROGER & MEDIE / KHC, DSF / Berlin, SAT / Włochy, HOW&NOSM / TATS cru, ESHER / Berlin, OS GEMEOS & VITCHE / Sao Paulo, LYTE / TDV, RCB / Berlin, METS & WIBE / Szwecja, LAMA & SHAS / Madryt, TEKO, EQUIS, LAU, RES, OVER, WOSE, RAS, DANO / Argentina.

And here we have a bunch of questions asked to the Maze about his adventure with the spraycan.

First of all give us some personal data: writer-name, profession, the town you live in, since when you are spraying, your influences, how you got into graffiti.

Tag: MAZE  
Profession: Driver  
City: Buenos Aires  
Start Painting: 1988  
Influences: SEEN (King of Kings), O`CLOCK, WESPA, KONGO, LAZOO, SCIEN.

How I got into graffiti: Eighties New York movies. It was the only way where you could see a graffiti, but also my family is from France so I traveled a lot and I got interested in it.

Can you describe yourself as quickly as possible?

I'm a writer that paints for more than 10 years, in a place that graffiti is something new.

What keeps you interested in graffiti after such a long time?

The main thing that keeps me interested is that every time I'm painting something, I'm thinking of the next time I'm going to paint. Also painting with other people.

What is the most memorable experience you have had writing?

I think it was when people from abroad came here for the first time, I realised that I was sick of painting alone or with young writers, so that was great.

Define "style" in your own words.

Style for me is when you see someone that has skill, that's style, but this skill could be





quantity or quality, I prefer quantity, but when you see a piece with a lot of technique you can't stop saying: Oh that \*#% ^\*!# how does he do that?

**If you could sum-up what graffiti means to you - what would you say?**

For me Graffiti is a hobby that when time goes by, becomes a way of life, I think that there's no one day that I don't think about that, it is the only thing that I like so much!

**What places on the Earth you would like to visit? Why?**

I'd like to travel everywhere, who doesn't? But basically, I'd like to travel to France and Germany, because I know people from there. I don't like big cities and I know that in Europe you have small towns with good writers. I think that the important reason to travel is not only the graffiti but to get to know people, drink some beer and go to paint.

**Anything you would like to tell to the world?**

Yes, the day that the differences of race, religion and money and the lies end. Everything is going to work out. And respect to: ROGER & MEDIE / KHC, DSF / Berlin, SAT / Italy, HOW & NOSM / TATS cru, ESHER / Berlin, OS GEMEOS & VITCHE / Sao Paulo, LYTE / TVU, RCB / Berlin, METS & WIBE / Sweden, LAMA & SHAS / Madrid, TEKO, EQUIS, LAU, RES, OVER, WOSE, RAS, DANO / Argentina.



teko-cartu-maze-2000



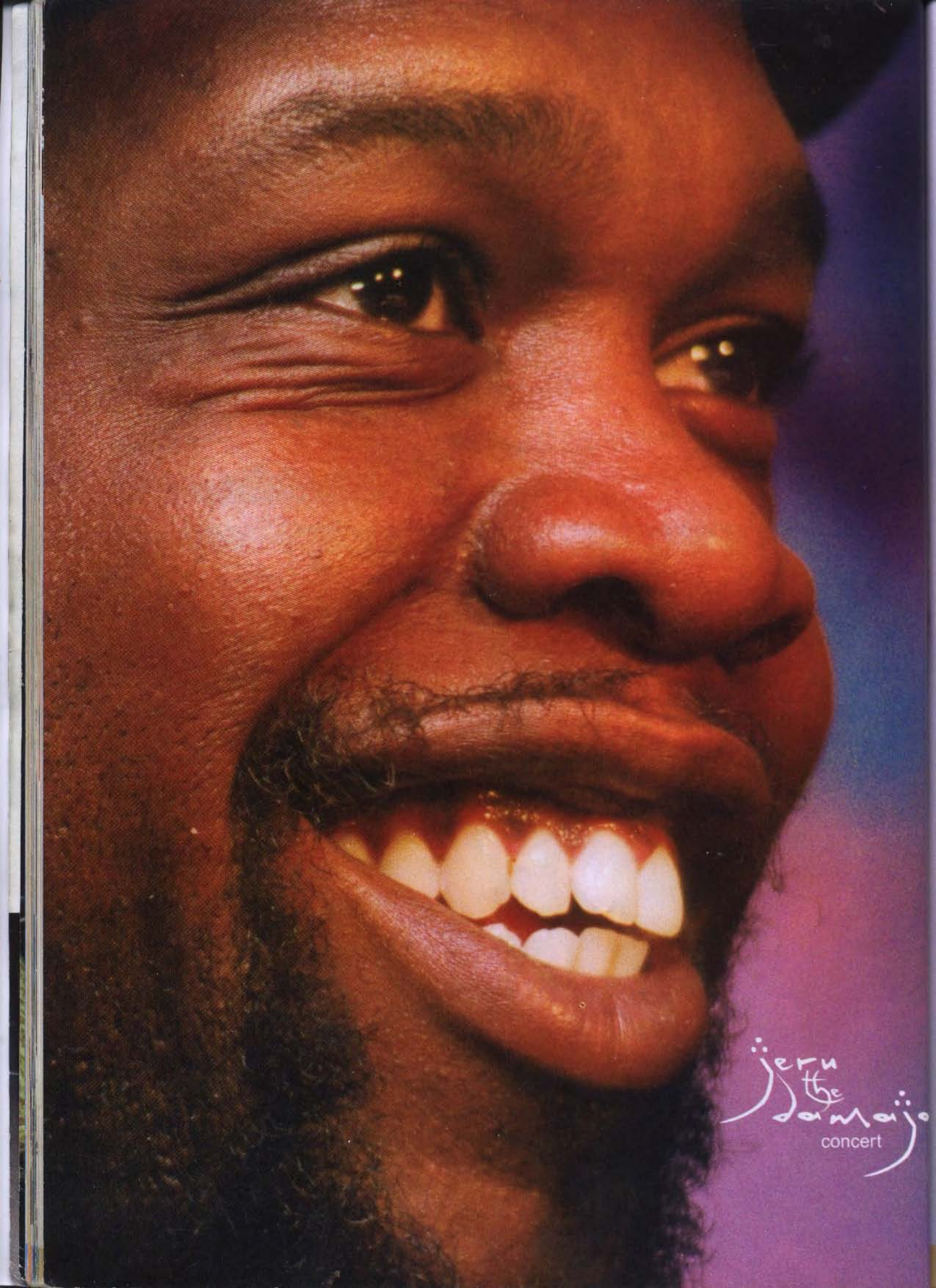
**NUMBER ONE**<sup>TM</sup>  
ACTION GEAR

**BERU**

**C T O N G E**

[www.nr-1.ch](http://www.nr-1.ch)

Distribution Information: Number One Productions GmbH, Tel +41 (0) 61 643 94 20, Fax +41 (0) 61 641 38 37, e-mail: gear@nr-1.ch  
Number One Actiongear is a registered trademark of Number One Productions GmbH



Jeru  
the  
damaijo  
concert

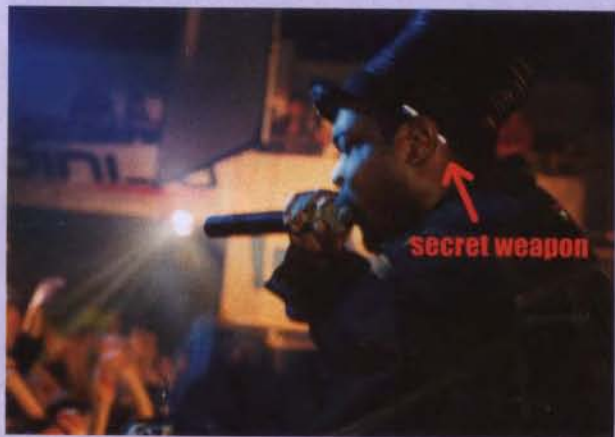
Graffiti czy muzyka nie były czymś, co sobie wybrał. "Nie było tak, że wstałem pewnego dnia i powiedziałem: "Będę robić hip hop!" Wszystko co robiliśmy - tagowanie, malowanie, rymowanie, break dance itp., to były nasze podwórkowe zabawy".

Główny bohater całego wydarzenia - Jeru the Damaja aka "Dirty Rotten Scoundrel" był pierwszą hip hopową gwiazdą dużego formatu, która pojawiła się w naszym kraju. Zespoły w stylu DasEfx czy Group Home, choć legendarne, lata świetności mają z pewnością za sobą. Informacja o planowanym w Polsce koncercie wzbudziła podniecenie u wszystkich miłośników jego talentu, tym bardziej, że Warszawa stała się pełno-prawnym elementem trasy tego artysty. Przed planowanym koncertem postanowiłem sobie przypomnieć moje ulubione kawałki Jeru, poczynawszy od "Sun rises in the East", a skończywszy na najnowszym LP - "Heroz 4 Hire". Tak przygotowany wyruszyłem na konferencję prasową. Zgromadzili się tam rozmaitej maści hip hopowi dziennikarze oraz wannabe, a także niektórzy wykonawcy z kręgu tzw. "polskiego hip hopu". Jeru siedział wyluzowany, otoczony wianuszkami organizatorów imprezy, a obok niego przestrzeń wypełniał DJ Tommy Hill. Zaczęły się pytania, większość trochę przypałowia, jak: "co sądzisz o Eminemie?" albo "czy biali mogą rapować?". Artysta skutecznie puentował tego typu pytania, dając do zrozumienia, że nie ma znaczenia pochodzenie czy rasa, lecz umiejętności. Rozmawialiśmy z Jeru o biznesie hip hopowym w Stanach, Hot Boys'ach itd. Jego zdaniem muzyka tego typu to czysty marketing, mało związany z hip hopen. Mówił o swoich no-wych projektach, wytwórni i tym, czym się aktualnie zajmuje. Jeru sam produkuje bity i od czasu rozstania z Primo i Gang-starr Foundation produkuje się sam. Padały pytania a propos ludzi promowanych przez niego na płycie "Heroz 4 Hire", jak np. doskonała Miz Marvel. Jeru odpowiedział, że nie wie, czy płyta tej MC wyjdzie w jego wytwórni bo "nie zawsze to co dobre dla mnie, musi być dobre dla moich przyjaciół".

Wymienił nazwy kilku undergroundowych zespołów, z którymi nawiązał współpracę. Dużą część rozmowy poświęcona była graffiti, z którym Jeru miał do czynienia w młodości. Co ciekawe, okazało się, że NY jest niemal całkowicie wolne od wrzutów. Polecały dysy na Giullianiego, ale to chyba nic nowego, bo wszyscy muzycy i writerzy z NY mają o nim jedno zdanie. Jeru "zeznał" też, że zna wielu sławnych writerów, wspominał o ś.p. Dondim, z którym znał się lata temu.

Została oczywiście poruszona kontrowersyjna kwestia kontaktów na linii Afura - Jeru. "To ja mu powiedziałem, jak rymować, nauczyłem podstaw i nagrałem z nim pierwsze kawałki". Jeru co chwilę sypał dowcipami. Nie okazał się gburem, który przyjechał do prowincjonalnego państwa i traktuje wszystkich z góry. Konferencja, przerwana przez jednego z organizatorów, trwała dość krótko. Po jej zakończeniu, Jeru rozpoczął podpisywanie plakatów, płyt i tym podobnych gadżetów, my natomiast przetransferowaliśmy się do Stodoły, gdzie miał odbyć się koncert.

Na wejściu zszokował nas fakt, że na imprezę mogą wejść tylko osoby w wieku powyżej 18 lat, w wyniku czego duży procent zainteresowanych odszedł z kwitkiem, nie zobaczywszy



koncertu. Kilkudziesięciu osobom udało się jednak obejść ten zakaz, szczególnie silnej ekipie licealistek. Rozpoczęła się impreza. Jako support zagrali Grammatik, Sza-V, Kaliber oraz bonusowo Pezet & Małolat, którzy jednym kawałkiem wywołali burzę rąk w górze, co jak na Warszawę, jest ewenementem. Rola wodzireja spełniał Kostek, od kilku już koncertów skutecznie promowany przez firmę New Music Art. Na gramofonach rządził Twister, udowadniając, że nie ma sobie równych. Poza nim pojawił się również Feel-X i Mario ze swoim "Thugged-out" setem. Jeru rozpoczął od przywitania się z publicznością i zakomunikowania że "Jeru the Damaja nie był w Warszawie nigdy przedtem, więc zróbcie pierdolony hałas!". Publikacja reagowała żywiołowo powtarzając frazy dyktowane przez Dirty Rotten'a i tam gdzie trzeba dopowiadała tekst. Zaskakująco wiele osób znało teksty nawet mniej znanych numerów Jeru. Poza sztandarowymi jak "Come Clean" czy "Ya Playin Yaself", grał np. "Me and the Papers" oraz "Bitchez". DJ Tommy Hill stanowił dyskretny akompaniament i nie przytłaczał swoją obecnością, jak ma to miejsce np. w przypadku niektórych polskich DJ'ów towarzyszących.

Kulminacyjnym momentem imprezy było wykonanie "Come Clean", gdzie refren podzielony został na dwie części - jedną wykonywała prawa strona sali, drugą lewa. Efekt był niesamowity, a Jeru wydawał się być zachwycony. Koncert trwał około 1,5 godziny, a raper nie wydawał się zmęczony i dalej ciągnął freestyle teksty i rzucał hasła do publikii.

Największym mistrzostwem ze strony Jeru było to, że wszystkie numery nawinał samodzielnie, bez pomocniczego MC. To naprawdę lata praktyki i talent. Na koniec pozdrowił wszystkich, zagrał 2 bisy i zszedł do publikii. Po jakimś czasie zobaczyłem Jeru wraz z DJ'em w towarzystwie kilku nastoletnich fanek. Wygląda na to, że i on dobrze bawił się tego wieczora.





dj tommy hill

Graffiti or music weren't something he chose. "It wasn't like I woke up one day and said: "yeah! I'm gonna do hip hop". All that we did - tagging, painting, rhyming, breakdance etc. they were our childhood games".

The hero of this event - Jeru the Damaja a.k.a. "Dirty Rotten Scoundrel" was the first hip hop star of a larger format, who arrived in our country. Groups of the likes of Das EFX and Group Home, though legendary, their years of greatness are definitely behind them. The news of his planned concert in Poland brought many connoisseurs of his talent near to ecstasy, the more so, because Warsaw has now become a permanent stop of his tours. Before the planned concert I decided that I would try and remember my favourite tracks by Jeru, beginning with "Sun rises in the East", finishing on his latest LP - "Heroz 4 Hire". Thus prepared, I set off for his press conference. Gathered there were many different types of hip hop journalists of different carnation and plenty of wannabes, as well as several Polish artists. Jeru sat there completely relaxed, surrounded by a plethora of organisers, with DJ Tommy Hill filling the space next to him. The questioning started, most of the questions being a touch lame i.e. "what do you think about Eminem?" or "Can white people rhyme?". Jeru rebuffed those questions quite tactfully, making it clear that creed nor colour or any other factor makes a difference other than ability and skills. We asked Jeru about the hip hop business in the United states, Hot



jeru's self-portrait at lunar's house in zagreb. check the technique.

Boys etc. in his opinion such music is purely a marketing scam, hardly connected to hip hop at all. He talked of his new projects, his record label and his present occupation. Jeru himself, produces his own beats and from the time of his separation from Primo and the Gangstarr foundation, produces himself.

He was asked about the people he promotes on "Heroz 4 Hire". For example, the wonderful Miz Marvel. Jeru answered, saying that he doesn't know whether her debut shall be on his label because "what may be good for him, may not be the best thing for his friends". He mentioned a couple of names of Underground groups with whom he has collaborated. A large part of the conversation was given to graffiti, which Jeru had been involved in, in his younger years. What was interesting was that New York is almost graffiti free. A whole load of disses went out to Giuliani, but I guess that's nothing new as most artists and musicians have got something against the present Mayor of New York. Jeru "confessed" that he knows many famous writers, he also talked about Dondi (R.I.P.), whom he knew very well many years ago.

Of course, the controversial subject of Afura - Jeru was mentioned. "It was I, who taught him how to rhyme, the basics of the business and he recorded his first tracks with me". Jeru was throwing jokes every few moments. He didn't turn out to be a lame bum, who happened to come to a provincial country and who treats every one from above. The conference ended by one of the organisers, was in a sense quite short. After its finish, Jeru busied himself with promotion, signing posters, records etc. we on the other hand, made our way to the venue, "Stodola".

Upon entering we were shocked by the fact that only people above 18 years of age were allowed entrance, though several, as always, a group of high school age girls were desperately trying to get in to the event, and some eventually did. The concert began. On the support tip were Grammatik, Sza-V, Kaliber 44 and Pezet & Malolat, who with one song brought up a forest haxe hands waving, which honestly is a big occurrence in Warsaw. In charge of decktician duties was DJ Twister, proving that there is no-one equal to him. Apart from him was Dj Feel-X and Jan Mario with his "Tbugged Out" set. Jeru began with welcoming the audience and communicating that: "Jeru the Damaja has never been to Warsaw before, so every one make some mother-fuckin'-noise!" which every one promptly did. One thing that was rather impressive, was that nearly everyone knew the words of the lesser known numbers performed by Jeru that night. Apart from the standard tracks like "Come Clean" or "Ya Playin' Ya Self", he sung "Me and The Papers" and "Bitchez". DJ Tommy Hill played a discreet but competent accompaniment and didn't dominate with his presence, unlike some of the Polish hip hop DJ's.

The culminating point of the whole party was the performance of "Come Clean", where the chorus was divided between the two halves of the public. The right side sung the first part and the left the second. The effect was tremendous, and Jeru seemed ecstatic. The concert lasted about 1.5 hours, but the artist didn't seem tired





Dirty Rotten Scoundrel

at all and was freestyling and throwing hype lines to the public left and right. The most amazing thing was that Jeru did all of the numbers by himself, without the help of a supporting MC. That's really years of practice and talent. At the end he thanked everyone for coming and sung two repeats. Then went to the public. After a while I saw him and his DJ Tommy Hill in the company of several teenaged girls. It looks like he had a good time that night. ■

text: irieman  
flox: michał niwicz



# DJ Vadim's Word

## Sprawa: Toye kontra Pro

Dostałem e-mail od DJ Deny, grającego w rozgłośni KBOO położonej na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, gdzieś w Los Angeles. Rozgłośnia została zmuszona do zapłacenia grzywny od 7 000 do 20 000 dolarów, za "wątpliwiej treści utwory", które nadawała w niezależnej audycji hip hopowej. Jednym z tych kawałków był "Your Revolution" z mojego ostatniego LP "Life from the other side", na którym pojawia się twórczość Sarah Jones. Niektóre z tekstów Sarah ("A six foot blow job machine") okazały się obraźliwe dla jakichś starych pierników, którzy akurat włączyli tę stację. Najzabawniejsze w tym jest to, że kwestionowany utwór jest pozytywny w przekazie, chociaż dość prowokująco opowiada o męskiej dominacji, kulcie macho i poniżającej manierze przedstawiania kobiet w muzyce hip hop. Inspirację przyniosła znana kompozycja Gil Scott Heronsa "The revolution wont be televised", gdzie pojawia się wiele zgryźliwych spostrzeżeń dotyczących obecnej kondycji hip hopu. Naprawdę, to śmieszne, że ktoś uważa za obraźliwy utwór "Your Revolution", a nie Eminema, Geto Boys czy jakiś inny gangsta/co-to-nie-ja rodzaj nawijki. Bierze się to chyba ze stereotypu hip hopu istniejącego wśród ludzi z "zewnątrz". Dla nich wszyscy związani z hip hopen naznaczeni są brudnym, usmolonym pędzlem, bez względu na rodzaj hip hopu jaki tworzą. Może ludzie widzą tylko to, co chcą widzieć?

Lizbona, cóż to za przepiękne miasto... Brukowane ulice obsadzone drzewami, siedemnastowieczna architektura, pałace, posągi, parki, dziesiątki historycznych miejsc, wzgórze jak w San Francisco... oraz oczywiście zachód słońca! Cudowne, zapierające dech w piersiach zdarzenie. Hip hop zaczyna tu wychodzić na ulice, a ilość graffiti zaskoczyła mnie.

Pewnego dnia, gdy szedłem przez miasto, na placu spostrzegłem sporą figurę z białego marmuru pokrytego siatką kolorowych linii. Figura przedstawiała kobietę i mężczyznę zaścigniętych w jednej z typowych dla wojskowych pomników pozie (prawdopodobnie symbolizujących jakieś zwycięstwo dawno temu). Pomnik ginął pod mnóstwem beznadziejnych tagów. Mój gospodarz powiedział, że władze miasta ostro dociskają śrubę w sprawach związanych z graffiti (kary więzienia, zakaz sprzedaży farb osobom poniżej 18 lat, nowe prawo o zatrzymaniach i przeszukaniach) właśnie przez takie akcje. Przez ludzi malujących na pomnikach, kościołach, płytach nagrobnych na cmentarzach, na historycznych budynkach i zabytkach... Niektóre obmalowane miejsca szokowały mnie. Jestem pewien, że lizbońscy writerzy doskonale zdawali sobie sprawę, że malowanie posągów i kościołów przyniesie w końcu reakcję w postaci zaostrożenia restrykcji (osobiście uważam, że niszczenie własności Boga i zmarłych jest niemoralne). W ten sposób nie tylko ulega zniszczeniu czyjeś dzieło sztuki, ale podsycany jest ogień argumentacji władz, aby każdego naznaczyć takim samym unurzaniem w smole pędzlem. To tylko utrudni rozwój następców dzisiejszych writerów, którzy będą chcieli i potrafiliby malować.

Rozmawiałem ostatnio z Maximem, weteranem berlińskiego hip hopu, dziadkiem tamtejszej sceny, graffi czarzem, bboyem i niewiarogodnym beat boxerem. Bardzo długo był prawdopodobnie najlepszym beat boxerem w Europie. Z dawnych czasów zostało mu zamiłowanie do bitew, więc dwa czy trzy razy, gdy Rahzel (tak zwany niekwestionowany mistrz świata w beat boxie) odwiedził Berlin - wyzwał go. Rahzel nie przyjął bitwy z Maximem, a nawet odmówił spotkania się. Cóż, pewnie każdy może nazwać się "niepokonanym" czy "najlepszym na świecie" jeśli nigdy z nikim się nie mierzy, nie walczy. Spójrzcie, jak to było z old-schoolowymi królami graffiti na scenie nowojorskiej. Nazwanie się "king", jak Seen, Lady Pink, Dondi,



Blade... prawo używania korony nad swoim tagiem oznaczało przewagę w stylu, było dowodem, że obkoczyłeś linię, twoje imię było wszędzie - nikt nie mógł cię pobić, byłeś królem. Kiedy w Style Wars dziennikarz pyta writera - "a co byś zrobił, gdybym podpisał się na twoim graffiti?", writer odpowiada - "zabiłbym cię, człowieku".

Konkurencja jest częścią hip hopu - udowadnianiem sobie, że jest się godnym go tworzyć, że jest się jego częścią, jak powiedział MC Shan. Dlatego, jeśli ktoś mówi o bitwach w wywiadach, na płytach... a nie odpowiada na wyzwania w rzeczywistości - to dla mnie ssie. Konfrontacja z innymi ludźmi, wszystko jedno, czy przegrywasz czy wygrywasz, czy też doskonalisz umiejętności, zawsze wzmacnia scenę, podnosi jej poziom. Kilka lat temu angielski wirtuoz freestyle'u - Ezra wyzwał na walkę Supernatural - amerykańskiego mistrza wolnego słowa. I znów to samo - Super nie podjął wyzwania. Później okazało się, że w poprzedniej bitwie przeciwko Juice'owi w Chicago nie rozpoczął bitwy, dopóki za gramofonami nie stanął jego własny DJ i mógł wybrać beat!!! O co tu chodzi? To nie jest prawdziwy freestyle, kiedy rymujesz w kółko o tym samym, wrzucając te same wersy o ziole, pannach, układkach, frajerach i po dziesięciu latach wciąż robisz to tylko ze swoim DJ i swoimi ludźmi pod sceną. Gdzie tu zajawka, pasja, element ulicy, surowość i prawdziwość która uwiodła mnie 15 lat temu? Madonna powiedziała w jednym z wywiadów, że jeśli nie jesteś gotów umrzeć za to, czym się zajmujesz, nie jest to w ogóle warte wysiłku. Trochę może przesadziła, ale to właściwy sposób myślenia. Ilu hip hopowców wyrzecz się życia za to co robią? Ilu traktuje to aż tak poważnie? To siła umysłu, energia dzięki której ta forma sztuki prze-trwa do następnego pokolenia writerów, mc's, producentów...

Na koniec, dam jeszcze upust swojej frustracji spowodowanej obecnym stanem hip hopu, a streszczoną w "biblii kultury hip hop" - The Source Magazine. Graffiti zajmuje tam tylko jedną stronę na dwieście, turntablism - pół, za to około 80 stron to reklamy ciuchów, gadżetów i koszykówki... To ssie. Cóż, jak mawia Premier "while you keep faking the funk and violating, were gonna carry our torches and keep shining"

Keep your eyes on the prize

DJ Vadim

toye - jak samochód bez paliwa - donikąd nie dojedziecie

## Toys vs Pro shit

I just got an e-mail from a radio DJ named Dena from a station on the west coast of the USA called KBOO broadcasting somewhere in LA. Apparently the station is being fined \$7000 to \$20000 for some "questionable" content that she has been playing on her independent hip hopradio show. One of the songs in question that she played was "Your Revolution", a song I produced for my last LP - "Life from the other side", featuring the poetry of Sarah Jones. Some of Sarah's lyrics ("A six foot blow job machine") were offensive to some old fogey who tuned in. What's interesting is that the track in question is a very positive, thought provoking track about the excess masculinity, over macho-ism and derogatory way females are portrayed in hip hop music. Inspired in concept by the famous Gil Scott Herons original "The revolution wont be televised". The song makes many poignant remarks on the current state of hip hop. So its kind of funny that it is this song someone finds offensive, not Eminem or Geto boys or any other gangsta/braggadocious type of music, but Your Revolution. I guess it partly stems from people's perception of what hip hop is. Everyone gets tarred with the same brush regardless of what style of hip-hop music it is. Perhaps people hear only what they want to hear.

Lisbon, what a beautiful city. Cobble streets lined with trees, 17th century architecture, palaces, statues, parks and loads of historic squares, San Francisco style hills...and of course, sunshine too! Pretty breathtaking stuff. Hip hop is start-

ing to take off here and there is loads of graff here too which surprised me. Anyway, I was walking through the town when I spotted a rather large white marble coloured statue of a woman and man in some kind of army pose in one of the city squares (I guess representing some army victory years ago), it had been covered in rubbish tags. The promoter then told me that the government in the town was really clamping down on graffiti (prison sentences, illegal to buy paint under 18, stop and search laws) simply because of things like this. People spraying on statues, churches, cemetery grave stones and historic buildings...

Sometimes I get quite shocked by where graff is done. Surely writers recognise that by writing on statues, churches, this is gonna bring a clamp down. (Personally I think it is immoral to deface the property of God and of the dead) Not only are they defacing a work of art, they are giving fuel to the fire for the authorities to tar everyone with the same brush. It will just make it harder for people in the future who do have a skill to write.

I had an interesting conversation recently with old schooler Maxim, the veteran Berlin hip hopper, grand father of the scene there, graffer, breaker and amazing beat boxer. He was for a long period of time probably the best beat boxer in Europe. Being from way back gives him the battle mentality, so on the 2 or so occasions when Rahzel (the so called undisputed beat box champion of the world) comes to Berlin - both times he declines the challenge of boxing with Maxim, or even a meeting. Well I guess everyone can call themselves "undisputed" or the "best in the world" if they never battle anyone else. It's a bit like graff kings in the NYC scene. To call yourself a king - like Seen, Lady Pink, Dondi, Blade... to have the right to use a crown over your tag was a sign of supremacy in style, in the fact that you ran a particular train line - no one could bust ya shit. Like in Style Wars when the journalist says to the graff writer - "what would you do if I wrote on top of your graffiti", to which he replied "I would kill you man..."

Competitiveness is part of hip hop - proving yourself to be worthy, to be down by "law" as MC Shan said. So when people talk about battling in interviews, on record... but don't take the bait in real life - that sucks to me. Going against other

people whether you win, lose or are just building on a skills level, makes for a better, stronger scene in general. A couple of year's back, a UK freestyle hard hitter - Ezra challenged Supernatural - the US freestyle master. Same thing, he wouldn't rise to the challenge. It further turns out that in a previous battle a-against Juice in Chicago, he wouldn't battle unless his own DJ could spin and that he could chose the beat!!! What's all this about. It ain't really "freestyle" when you rhyme about the same things, spitting the same lines about weed, girls, sex, suckers... for 10 years and can only do it with your engineer, dj and posse in front of you. Where is the hunger at, the passion, the street mentality, raw fusion that got me hooked 15 or so years back now? Madonna said in a recent interview that if you wouldn't die for what you do, then its not worth doing. Well a bit extreme but a good analogy. How many hip hoppers now would die for their shit. How many people take it that serious? That's the mentality, the energy that will keep this art form alive into the next generation of writers, mc's, producers...

In conclusion, I guess I'm just airing my frustrations about the current state of hip hop culture, epitomised by the "bible of hip hop culture" - The Source magazine. It has only 1 page out of a total of 200 dedicated to graff, 1/2 page to turntablism and about 80 pages of clothes adverts, stuff on basketball... It sucks right. Well like Premier says "while you keep faking the funk and violating, were gonna carry our torches and keep shining".

Keep your eyes on the prize.

DJ Vadim

toys - like a car with no petrol, you aint going no where

## MIXTAPE DJ. DOBRY CHŁOPAK OD DZIESIĄTEGO CZERWCA

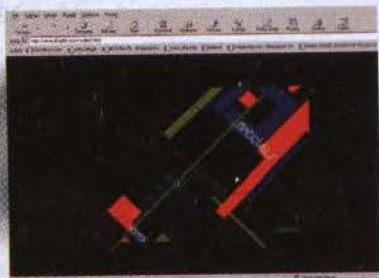


szafka walki  
wojownik

56:40 minut na żywo

Teraz możecie odwiedzić DJ Vadima na jego własnej stronie [www.djvadim.com](http://www.djvadim.com) Stronka zrobiona jest we Flashu, a gospodarz dzieli się z nami przepisami na kurczaka po kijowsku, kisiel i barszcz. Można też stworzyć własny remix, korzystając z kilku beatów, linii basowych i sampli. Poza tym okładki winyli oraz linki. Strona została zaprojektowana przez artystę ukrywającego się pod imieniem Hi-res, ale grafika, którą wykonał na stronie Vadima przypomina styl jednego z pierwszych europejskich writerów. Zgadnicie kogo? Na prawidłowe odpowiedzi czekamy do czasu wydania następnego numeru (czyli gdzieś do końca sierpnia), a spośród nich wylosujemy trzy osoby, które w nagrodę otrzymają WriterBox, czyli niezbędny writera. Nie zapomnijcie na pocztówce nakleić kuponu, który znajduje się w rogu i dołóżcie Wasz adres. Nasz adres znajdziecie w stopce redakcyjnej w tym numerze na stronie 4. Czekamy na kartki.

You can visit DJ Vadim on his own website at [www.djvadim.com](http://www.djvadim.com) Using Flash technology, he gives some original recipes - this month they are: borscht, kisel and chicken kiev. You can also make your remix using few beats, samples and basslines. Check also vinyl covers and links. Page was prepared by artist who hides under name Hi-res, but his graphic looks like one of the very first Europe writers style. Guess who?



## brain damage #6



### Raport z Warszawy

Warszawa to dla Europy ważne miasto. Dla przybyszy z Zachodu jest przedsmakiem wschodniej egzotyki. Dla writerów z terenów byłego Związku Radzieckiego – jest bramą do Europy. W mieście miesza się pragmatyzm Zachodu, ze wschodnią gościnnością i umiejętnością korzystania z używek. W raporcie znajdziecie wiele informacji zarówno o samym mieście, jak i o jego malarskiej stronie.

### Warsaw Report

Warsaw is definitely the capital of East Europe. For West Europeans it is an exotic, eastern city. For writers of eastern countries it is the gate to Europe. Indeed, the city is a mix of west pragmatism with eastern hospitality and knowledge about stimulants. In the article you will find a lot of useful information about the city and its graffiti side.



### Wallstreet Meeting 2001

Wiesbaden Wallstreet Meeting odbył się w maju 2001r. Od zeszłorocznego różnił się tym, że nie zaproszono aż tylu sławnych writerów. Za to prace były i bardziej interesujące i świeższe niż wtedy. W następnym numerze pokażemy co kryje się w głowach ich autorów. Warto zobaczyć.



### Niemieckie prawo / German law

– co Ci grozi jeśli zostaniesz złapany? Ta wiedza może Ci pomóc w trudnej sytuacji.

– what can they do if you get caught. Use this knowledge to defend yourself.

Wiesbaden Wallstreet Meeting had a place in May 2001. This year's event was different than previous ones. Not so many famous writers as in 2000, but many more interesting and fresh pieces. In next issue we will show what people keep hidden in their heads. It's really worth of seeing.



### Stara szkoła

Graffiti narodziło się w nowojorskim metrze ponad 30 lat temu. Ostatnio w nasze ręce złożono kilkadziesiąt zdjęć z tych czasów. I nie narzekajcie na technikę czy jakość. Tu chodzi o klimat i atmosferę. Poczujcie ją w BD#6.



### Oldskool

Back in the days graffiti was born in New York Subway. Now, we were given some cool photos from those days. It's not about the technic or quality. It's about atmosphere. Feel it in BD#6.

Przysyłajcie rysunki, zdjęcia wrzutów (10x15 cm lub zeskanowane w rozd. 300 dpi w formacie \*.tif lub najwyższej jakości \*.jpg na CD), bejów i czego chcecie, szkice, komentarze, teksty, propozycje, filmy, informacje i inne rzeczy na adres:

Send pictures, flix, drawings, words, texts, comments, informations and other stuff!

Most useful flix are 10x15 cm (4x6 in.) or scanned in 300 dpi in \*.tif or maximum quality \*.jpg format on CD. Our address:

BRAIN DAMAGE  
skr. poczt. nr 5  
02-799 Warszawa 31  
Poland

BRAIN DAMAGE  
skr. poczt. nr 5  
02-799 Warszawa 31  
Poland

e-mail: [brain@bd.pl](mailto:brain@bd.pl) e-mail: [brain@bd.pl](mailto:brain@bd.pl)

If your creative activity is related to graffiti or aerosol art, write a letter or e-mail us:

[cre8@bd.pl](mailto:cre8@bd.pl)

KUPON  
[www.djvadim.com](http://www.djvadim.com)



www.rabeko.com.pl

# montana

*hot colors*



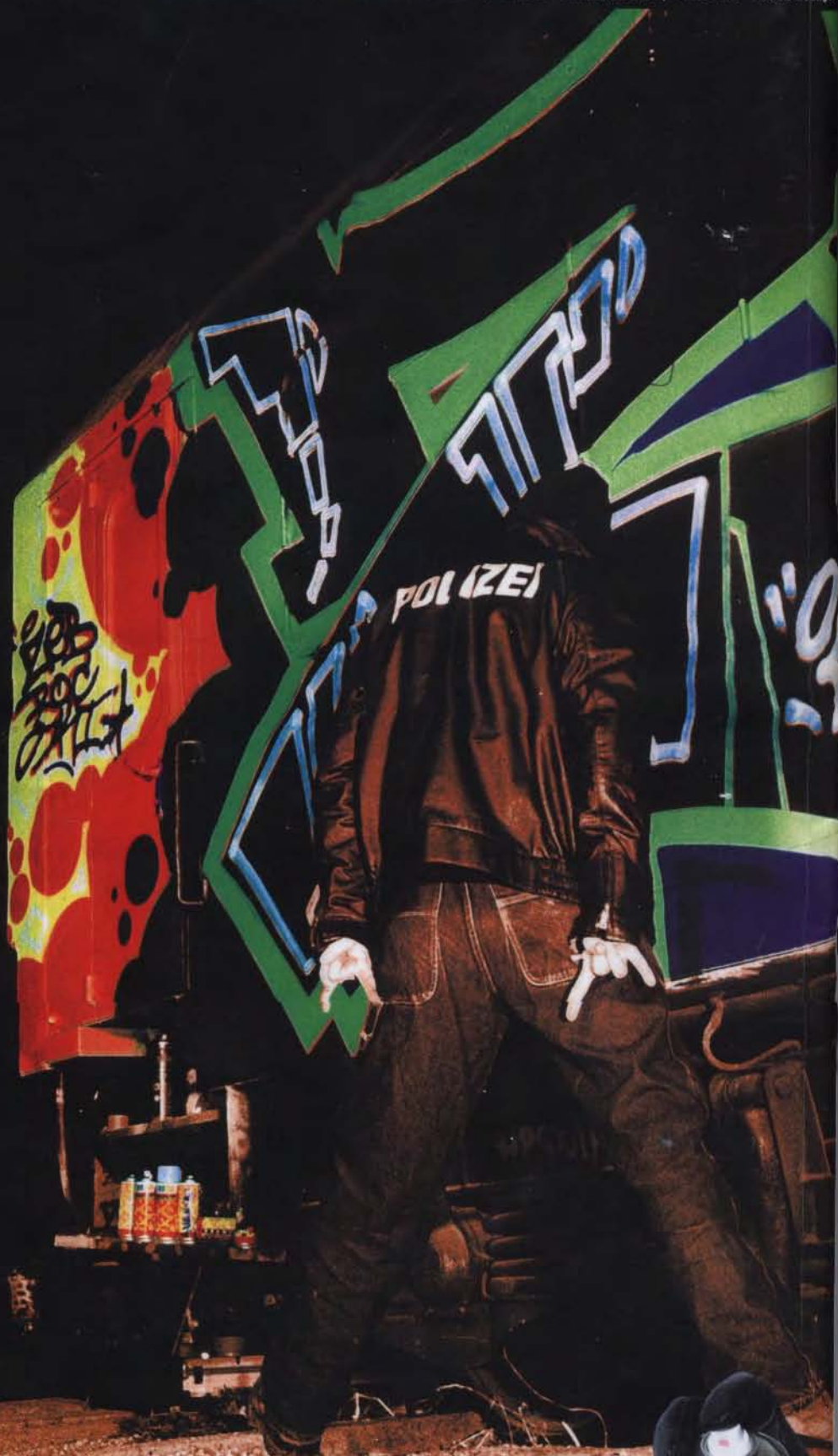
..montana..belton..końcówki..markery..on-the-run stuff..magazyny..albumy..  
rabeko - galeria koloru, ul. nowy świat 22/28, pawilon 31, 00-373 Warszawa tel 0 (22) 828 23 42  
hurt: rabeko F.H. tel./fax: (+48 22) 679 99 61

# PREMIUM

new artist colors: "LOOMIT's" aprikos hell, "DARE" orange, Mister Green "SWET", "CODEAK" burgundrot, "OS-GEMEOS" caramel, "ESHER" schmuddelrot, "ZEBSTER" shock orange



EP Bombing Day: 28.05.01



Szene vom ON THE RUN Videodreh Zeb.Roc.Ski feat. Blade

"stylis"

Friedrichstrasse 23 · D-77933 Lahr  
fon (00 49) 78 21-2 55 11  
fax (00 49) 78 21-95 64 60  
www.molotow.de

now 130 colors!

"ZEBSTER" shockorange  
limited cover artwork